PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 67 (868) | ŚRODA DNIA 23 SIERPNIA 1933 ROKU | ROK XIII

Cracovia - Legja 6:2, Pogoń - Ruch 7:1

Na tronach tenisu żadnych zmian!

Hebda i Jędrzejowska zatrzymują tytuły mistrzów Polski. Dwukrotny triumf Tłoczyńskiego w grach podwójnych

Luckhaus bije rekord 5-cioboju. Waterpoliści EKS mistrzami Polski. Pusz jednak lepszy od Koszutskiego

Pierwsze relacje z terenu Makabiady

IV-ty i V dzień na kortach Katowic

Popołudnie czwartego dnia turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski przyniosło wyjaśnienie co do dwóch kwestyj.

Turniej o narodowe mistrzostwo tenisowe Polski ma naczelnego sędziego! P. prok. L. Kulej przyszedł na korty!

Druga sprawa, to protest Volkmerówny. Mimo licznych telefonów i telegramów do naczelnej władzy polskiego tenisu, PZLT. zachował ścisłe milczenie, co w konsekwencji spowodowało wycofanie się Volkmerówny z gry pojedyńczej.

Czwartkowe popołudnie było pierwszym bardziej interesującym okresem turnieju, który do tego czasu wypadł dość blado.

Jako ostatni ćwierćfinalista zakwalifikował się Popławski, w bardzo ciężkiem spotkaniu pokonał on Majewskiego 7:5, 4:6, 6:4, 6:2. Zadecydowała tutaj większa rutyna i lepsza taktyka.

Gra podwójna panów przyniosła szereg ciekawych spotkań, z których na pierwszy plan wybijało się zwycięstwo krakowskiej pary Herbst — Liebling nad Spychałą — Wojciechowskim. Wyrównany poziom obu par spowodował walkę zaciętą do ostatniej piłki. Wynik cyfrowy: 6:2, 4:6, 9:7, 3:6, 6:3, odzwierciadla dość wiernie przebieg spotkania, a ostateczny wynik przesądziła rutyna i lepsze opanowanie nerwowe.

Nie mniej interesującą była walka Hebdy — Wittmanna z Popławskim — Warmińskim. Zwycięstwo pierwszych w stosunku 6:2, 6:2, 6:4 nie przyszło im bynajmniej tak łatwo, jak to wykazują cyfry. Zwycięzcy górowali przedewszystkiem zgraniem i taktyką.

Względnie łatwe zadanie mieli Tłoczyński — Stolarow J. w spotkaniu z Jaworskim — Kołczem Tad., które wygrali 6:2, 6:2, 6:2. Bełdowski — Bratek przeszli do półfinału w. o., gdyż pary Tarasiewicz — Majewski i Lamtner — Altschuler zostały zdekompletowane.

Gra pojedyńcza pań. Groblewska — Volkmerówna w. o., Boniecka — Stalensowa w. o. Pozowska — Parafińska w. o. Stephanówna rozpoczęła spotkanie z Orzechowską nieszczególnie i nie mogła wejść w uderzenie. Po przegraniu pierwszego seta 2:6 opanowała jednak sytuację i mimo zaciętego oporu wygrała 6:3, 6:3.

W 2-giem kole pokonała Boniecka—Groblewska w stosunku 6:3, 2:6, 6:2.

W grze podwójnej pań przeszła para Lilpopówna — Pozowska w. o. do drugiego koła z powodu niestawienia się pary Bielecka — Parafińska.

W grze podwójnej mieszanej i w mistrzostwach junjorów nie odbyły się żadne spotkania.

W czwartek rozpoczął się także turniej pocieszenia dla panów. Rozegrano jedno spotkanie: Majewski — Komendera 6:3, 6:1.

Piąty dzień tenisowych mistrzostw Polski przyniósł cały szereg interesujących spotkań i obfitował w momenty pełne emocyj i niespodziewanych wyników.

W pierwszym rzędzie należy wymienić spotkanie Hebda —Horain. Ten ostatni był w piątek wprost nie do poznania i zagrał prawdopodobnie swój „mecz rekordowy", a początek tej rozgrywki bynajmniej tego nie zapowiadał. Pierwszego seta wygrywa Hebda bez historji do zera. W 2-gim natomiast przychodzi krakowianin coraz więcej do głosu i zmusza wielokrotnie mistrza do kapitulacji, przegrywa go jednak 4:6.

Trzeci set prowadzi Horain 2:0 i 3:1, następne trzy gemy wygrywa Hebda, ale w następnych trzech góruje Horain swoją spokojną i przemyślaną grą. Hebda wychodzi zupełnie z uderzenia i nie umie sobie dać rady z doskonale skracanemi piłkami przeciwnika. Seta wygrywa Horain 6:4.

Czwarty set zapowiada się sensacyjnie: Horain prowadzi 4:0! Hebda zbiera wszystkie siły i wygrywa 5 gemów pod rząd, jednak przeciwnik jego bynajmniej nie rezygnuje, wyrównuje i prowadzi 6:5, następnie wygrywa każdy swój serwis. Przy stanie 7:6 ma Horain setballa, ale do returna spóźnia się o ułamek sekundy i piłka grzęźnie w siatce. To niepowodzenie speszyło go widocznie, gdyż gra dalej bez dotychczasowego opanowanego entuzjazmu i przegrywa 7:9. Ogólny wynik 6:0, 6:4, 4:6, 7:9 dla Hebdy jest olbrzymim sukcesem dla krakowianina, a nie umniejsza go bynajmniej fakt, że Hebda nie grał w swojej szczytowej formie.

Drugiem interesującem spotkaniem, które miało niejako sensacyjny wynik, było spotkanie Warmiński — Stolarow J. Poznańczyk zabrał się z całą energją do dzieła i doskonałą taktyką oraz świetną kondycją zdobył od pierwszego impetu dwa sety 6:2, 6:2. W trzecim secie grał mało uważnie i przy stanie 1:3 zrezygnował z wyczerpującej walki oddając ją 1:6.

Ta taktyka mogła była być zgubna dla niego, gdyż wyszedł z uderzenia i w czwartym secie doprowadził Stolarow 1:0 i 3:1. Dopiero piąty gem przynosi ponowną zaciętą walkę, z której po mozolnej pracy wychodzi Warmiński zwycięsko. Sukces ten dopinguje poznańczyka i zdobywa on trzy gemy pod rząd. Ósmy gem wygrywa Stolarow, a następnie wywiązuje się zacięty bój o prowadzenie. Gdy je zdobył Warmiński, wynik meczu był przesądzony — zwyciężył Warmiński 6:2, 6:2, 1:6, 6:4. Stolarow zabłysnął w tem spotkaniu niejednokrotnie wspaniałemi zagraniami, jakich próżno by szukać u innych polskich graczy, a pokonały go młodość, lepsza taktyka i większa regularność.

Trzecia rozgrywka o miejsce w półfinale, to spotkanie Popławski — Bratek. Ten ostatni zainicjował dobre tempo i wnet zdobył 2 sety 6:1, 6:4, ale potem nastąpił punkt zwrotny. Zbyt wielka pewność młodego i jeszcze mało rutynowanego zawodnika zgubiła go. Zaczął z teatralnymi gestami tracić punkty, a Popławski rozgrywał się coraz więcej i wygrał trzeciego seta 6:3. Zdenerwowany Bratek nie umie się już zdobyć na skuteczną grę i przegrywa spotkanie z ogólnym wynikiem 6:1, 6:4, 3:6, 4:6, 2:6.

Gra podwójna panów przyniosła obydwa półfinałowe spotkania. Wypadły one dość blado. Tłoczyński — Stolarow pokonali bez trudu krakowską parę Herbst — Liebling w stosunku 6:4, 6:0, 6:4. Trochę więcej pracy mieli Hebda — Wittman z „młodymi" Bełdowskim — Bratkiem, którzy potrafili zawiązać walkę, ale nie potrafili tego zaznaczyć cyfrowo. Wynik 6:2, 6:1, 6:2 dla Hebdy—Wittmanna krzywdzi pokonanych.

Gra pojedyńcza pań. Bardzo dobrze grająca Boniecka nie była mimo to przeciwniczką dla Jędrzejowskiej i przegrała 2:6, 0:6. W drugiem spotkaniu, Stephanówna — Pozowska, spodziewano się naogół bardzo zaciętej i emocjonującej walki. Jednakże Pozowska zgotowała publiczności duży „zawód". — zaprodukowała grę na wysokim poziomie i rozprawiła się z przeciwniczką gładko w dwóch setach 6:4, 6:2. Dysponuje ona trochę słabym serwisem, ale za to świetnym startem do piłki oraz dobrym drivem backhandem oraz chodzi odważnie do siatki i zbiera tu dużo punktów.

(dok. na str. 2-ej)



TOOLIE SCHUURMAN
Pogromczyni Walasiewiczówny w Brukseli.



WRĘCZENIA NAGRODY MISTRZOWI „MŁODYCH"
dokonał ks. Czetwertyński, prezes W. L. T. K. Z tyłu fundator nagrody wędrownej dyr. Regulski.



KOSZUTSKI REDIVIVUS...
Po długiej przerwie kaliszanin znów siadł na stalowego rumaka i zmierzył się z obecnym mistrzem Polski Puszem.



AS PŁYWAKÓW CZESKICH
Dr. Steiner (Hagibor — Praga) stanie w sobotę do boju z Bocheńskim na 100 mtr. stylem dowolnym.



JESZCZE NA TRZECIEJ POZYCJI
znajduje się Walasiewiczówna w biegu na 800 mtr. w Brukseli, za Angielką Christmans i Belgijką Sauifrian, które przed metą jednak zostały w tyle.



OBROŃCA TYTUŁU MISTRZA POLSKI
Józef Hebda na korcie katowickim, powtórzył swój sukces zeszłoroczny.



KARLICZEK PRZY NAWROCIE
na pływackich mistrzostwach Polski w Krakowie.

Po triumfie piłkarzy Cracovii w Nitrze

Co mówi o wyprawie jej świetny kierownik p. inż. Czerwiński



TROFEUM CRACOVII
Za zwycięstwo w turnieju w Nitrze

A wiec jednak możemy wygrywać z obcymi. I to nawet u nich w domu...

Cracovia wygrała turniej w Nitrze. Wyjazd białoczerwonych przeszedł bez wiekszego rozgłosu. Cicho, prawie że „niezauważeni", pojechali do małego miasteczka słowackiego. I tam odnieśli świetny sukces w spotkaniu z drużynami o wyrobionej na rynku sportowym marce. Wrócili do kraju z cennem trofeum — przepięknym pucharem ks. Pribinów, jako triumfatorzy turnieju w Nitrze.

CO MÓWI WÓDZ ZWYCIĘZCÓW

W kilka godzin po przyjeździe spotykamy „wodza" zwycięskiej wyprawy, wiceprezesa Cracovii, p. mjr. inż. Czerwińskiego. Otoczony gronem znajomych, powtarza on po raz wtóry szczegóły wyprawy.

— Wyjechaliśmy w piatek o 11 rano i już o 8-ej wieczorem jesteśmy na miejscu. Na dworcu zebrało sie sporo osób. Delegatów coś trzydziestu. Odwieźli nas do hotelu. Miasto odświetnie udekorowane w oczekiwaniu tysiecznej rzeszy gości, którzy przyjada na uroczystości 1100-lecia chrztu Słowaczyzny.

W sobote popołudniu uroczyste otwarcie turnieju. Przemówienia przedstawicieli władz i nieodłączne fotografje. Tutaj pobito rekord. Jak długo żyje, nie widziałem jeszcze na meczu tylu fotografów. Było ich chyba 150-ciu.

CRACOVIA PORYWA ELEGANCKĄ POSTAWĄ

— Pierwszy mecz Bratislava — Nitra grany był w słabem dość tempie. Potem przyszła kolej na nas. Drużyna zagrała jak nigdy, ambitnie. Przedewszystkiem zdobyliśmy jednak widownie elegancja i gra fair.

Gdy Chruściński sfaulował przypadkowo gracza i podał mu reke, a ten odmówił przeproszenia, trybuna zareagowała gwizdami. Gdy Seichter ucałował kontuzjowanego przeciwnika, wiwatom nie było końca.

„BAJOK"! „BAJOK"!

— Bohaterem meczu był Pajak. Wszystko mu wychodziło. Demonstrował wspaniałe rzeczy, a widownia szalała. Toteż gdy nadchodził moment egzekwowania jakiegoś rzutu przeciw Concordii, trybuna wołała jednym głosem „Bajok"! „Bajok"! Przekształcili Pajaka na Bajoka.

Niedość tego. Po skończonym meczu wywedrował „Bajok" na ramionach rozentuzjazmowanej publiczności do szatni. Obok niego wybijał sie Chruściński. Nie było na nim śladu jednorocznej przerwy. Zwijał sie żwawo po placu, był zawsze i wszedzie, jednem słowem zagrywał wspaniale.

Reszta nie ustepowala im. Wszyscy dali z siebie maksimum wysiłku i ambicji. Wygrali 3:2.

„POGRZEB BRATISLAVY"

— W niedziele rano drużyna poszła oglądać uroczystości. Wspaniały pochód ciagnał od godziny 10 — 1-ej przed południem.

Popołudniu mecz z Bratislava. Znów gremialny wysiłek całej jedenastki, gdzie tym razem „brylował" Doniec. Do pauzy było 0:0. Po przerwie padły odrazu cztery bramki.

Za bramka Bratislavy zapłonęło ognisko. Okazuje sie, iż miał to być „pogrzeb" dla jej zwolenników, wyprawiony przez kibiców konkurencyjnej Nitry.

U PROGU ZWYCIĘSTWA

— Po dwóch ciężkich meczach stanęliśmy do decydujacej rozgrywki z Nitra. Graliśmy w identycznym składzie co poprzednio. Trzeci mecz z rzedu. My byliśmy mocno przemęczeni, przeciwnik zasilił sie 6-ma graczami z innych klubów.

Bohaterem był Otfinowski. Miał trzy razy wiecej do roboty, aniżeli na wszystkich poprzednich meczach.

CENNE TROFEUM

Na zakończenie imprezy odbył sie bankiet. Rzecz prosta — przemówienia, toasty i t. d. Wreczono nam puhar, który waży 4 kg. srebra i 12 dkg. złota. Kosztował on 16.000 koron czeskich. Jest nagroda przechodnia. Po raz drugi bedzie rozegrany w Bratislavie. Zdobywa sie go po trzechkrotnem zwyciestwie z rzedu, lub też 5-krotnem wogóle.

TROSKLIWA OPIEKA PROWADZI DO SUKCESU

W „antraktach" naszej rozmowy zabiera głos Chruściński: Niech pan nie sadzi, że sukces jest wyłacznie zasługa graczy. Nasz kierownik otaczał drużyne przez cały czas troskliwa opieka. Dbał o nas niebywale. To też zaskarbił sobie uczucia nas wszystkich. Chcieliśmy mu sie zrewanżować. Zagraliśmy cała wola i ambicja.

TO I OWO

Po trzecim meczu drużyna Cracovii otrzymała od p. Fjalovej wspaniały kosz kwiatów, „udekorowany" pięcioma butelkami wina.

Konsul nasz przywitał kierownika ekspedycji i cieszył sie bardzo z osiagnietego sukcesu.

Drużyna Cracovii otrzymała telegraficzna propozycje zatrzymania sie w Czechosłowacji i rozegrania dwóch meczów w Pradze z Victoria Zizkov za odszkodowaniem 20.000 koron czeskich. Konieczność powrotu do kraju uniemożliwiła skorzystanie z propozycji.

(rg)

Tłoczyński i Jędrzejowska najlepsi w mixcie

Spychała zdobywa pierwszeństwo wśród juniorów

Szósty i przedostatni dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski przyniósł w pierwszym rzędzie decyzję ostateczna w dwóch konkurencjach. Nowi mistrzowie, to para Jędrzejowska — Tłoczyński, oraz Spychała wśród juniorów.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący: Gra pojedyńcza panów — półfinały:

Hebda — Popławski 6:3, 4:6, 6:2, 6:2. W pierwszym secie poprowadził Popławski 2:0, nastepnie wyrównuje Hebda, a piaty gem, to ostatni sukces Popławskiego. W drugim secie, przy stanie 4:4 walczy Popławski szalenie ambitnie, a Hebda psuje kilka piłek dość lekkomyślnie i przegrywa seta.

Następne sety wygrywa Hebda, w identycznym stosunku, pewnie, ale bynajmniej nie bez walki. Popławski był bardzo dobrze usposobiony. Jego drive, plasowanie i start do piłki sprawiały Hebdzie dosyć kłopotu, nie starczyło to jednak na wiekszy sukces.

Wittmann — Warmiński 4:6, 6:3, 6:3, 6:1. Poznańczyk rozpoczął spotkanie doskonale pod wzgledem taktycznym. Już w pierwszym secie ujawniało się pewne zmeczenie u Wittmanna, który górował stylem, oraz regularnościa, ale nie mógł dać rady dobremu plasowaniu przeciwnika.

W drugim i trzecim secie zachowuje Warmiński swoja taktykę nadal, ale piłki jego traca ped i sa zbyt miekkie. Nastawia sie on na wyczekiwanie błedu Wittmanna, sam piłki nie kończąc. Spotyka go naturalnie podwójny zawód, gdyż w walce na regularność traci punkty i pozwala Wittmannowi ponownie złapać oddech.

Z postępem gry staje sie Wittmann coraz groźniejszy, a Warmiński coraz bardziej nerwowy i w konsekwencji przegrywa czwartego seta.

Zwyciestwo Wittmanna łatwo nie przyszło, musiał na nie rzetelnie zapracować. Warmiński stracił doskonałą szanse, gdyż nie ulega watpliwości, że systemem pierwszego seta byłby wygrał mecz.

Gra pojedyńcza pań przyniosła tylko jedno spotkanie półfinałowe. Dubieńska zwycieżyła Pozowską 6:1, 6:0. Wynik ten krzywdzi pokonaną, gdyż zawiazywała ona w każdym gemie walkę z Dubieńska, a przegrała, bo Dubieńska posiada nieproporcjonalnie wieksza rutyne i swojem „żyłowaniem" potrafi zmusić przeciwniczkę do zrobienia błedu.

Gra podwójna pań. Walka o prawo do finału pomiedzy Ślazaczkami Volkmerówna — Stephanówna i para Lilpopówna — Pozowska zakończyła się przegrana tych ostatnich w stosunku 3:6, 4:6, mimo bardzo bladej gry Volkmerówny. Jednakowoż Pozowska nie mogła jakoś wejść w uderzenie, a ciężar samotnej walki był dla Lilpopówny zbyt wielki. Gdy wreszcie Pozowska przyszła do siebie, było już za późno, gdyż i Volkmerówna się poprawiła.

Gra mieszana. Jedrzejowska — Tłoczyński zwycieżyli w półfinale parę Lilpopówne — Warmiński w stosunku 6:1, 6:3. Gra ta była bardzo interesujaca, gdyż pokonani grali bardzo dobrze, a przedewszystkiem mądrze. Wynik cyfrowy nie odzwierciadla wiernie przebiegu spotkania. Warmiński znalazł w Lilpopównie wartościową sprinterke, która doskonale umiała wykorzystać każda swoja szansę i niejednokrotnie plasowała piłki po mistrzowsku. Niestety była fizycznie za słaba by na dalszy dystans dawać sobie rade z bardzo ostra i twardą grą przeciwników.

Finał. Jedrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, Hebda 6:2, 6:3. Volkmerówna wrecz słaba, ale i Jedrzejowska nie tak ruchliwa jak zwykle. Panowie natomiast błyszczeli. Tłoczyński ze specjalna satysfakcja zagrywał do Hebdy, co tenże kwitował w podobny sposób. Było dużo humoru i wesołości i szkoda, że w takich wypadkach musi któraś strona przegrać. Wygrała para zdecydowanie lepsza, najlepsza, jaka kiedykolwiek polski tenis posiadał.

Mistrzostwo juniorów nie miało niestety normalnego zakończenia. W finale spotkali się Bratek i Spychała, a zdecydowanym faworytem był Bratek. On też wygrywa pierwszego seta 6:4, ale już z bardzo dużym wysiłkiem, gdyż nadwyrężona w meczu z Popławskim noga bardzo mu dokucza. W drugim secie wygrywa jeszcze swoje dwa serwisy, ale już ruszać się nie może i przy stanie 2:4 rezygnuje z dalszej gry.

Siła wyższa zmusiła najlepszego z polskiego narybku do rezygnacji, ale PZLT dobrze robi, a nawet jest to jego bezwzględnym obowiazkiem, zająć się bliżej tym chłopcem. Dzisiaj już można twierdzić, że jest to przyszły mistrz Polski. Obowiazkiem PZLT jest stworzyć Bratkowi warunki dla rozwoju jego talentu. Pod kierunkiem trenera wnet on dorośnie do klasy Hebdy i Tłoczyńskiego.

Naturalnie o ile także bedzie miał w co się ubrać i czem grać.

*

Gra pocieszenia pań. Do drugiego koła dostały sie rozstawione Orzechowska i Stephanówna. Groblewska po w.o. z Weleszczukówna i Lilpopówna przez zwyciectwo nad Gajdzianką w stosunku 6:2, 6:0.

Do finału zakwalifikowała się Stephanówna wygrywajac łatwo z Groblewską 6:3, 6:1 oraz Lilpopówna, która znalazła u Orzechowskiej więcej oporu, zwyciężajac 6:3, 6:3.

Gra pocieszenia panów. W 2-giem kole zwyciężył Chciuk Raczyńskiego 6:3, 6:4 i Stadler — Bełdowskiego 3:6, 6:3, 7:5. Do półfinału weszli Tarłowski bijac Chciuka 6:4, 6:0 i Stadler w o., gdyż żaden z jego ewentualnych przeciwników, Stalens lub Kusiak, do gry nie stanął. Mimo to Stadler zrezygnował ze spotkania z Tarłowskim ponieważ po ciężkiej walce z Bełdowskim czuł się zbyt wyczerpany i nad to doznawał skurczu łydki. W drugim półfinale zwyciężył w bardzo interesujacej walce Majewski — Wojciechowskiego w stosunku 3:6, 7:5, 7:5.

Finał Tarłowski — Majewski przyniósł prawdziwą walke tylko w drugim secie. Tarłowski górował znacznie rutyną i siłami fizycznemi, a zwyciężył 6:0, 7:5, 6:1. Trzeba jednakowoż stwierdzić, że gracz ten już od dłuższego czasu nie robi żadnych postepów.

Leon Tetzlaff.

Wszyscy są stratni...

Pełne „sensacyj" były tenisowe mistrzostwa krajowe w Katowicach. Nie chcemy tu mówić bynajmniej o niespodziankach na korcie, w rodzaju porażki Tarłowskiego ze Spychałą i Bratka z Popławskim.

Interesują nas bardziej pewne momenty natury organizacyjnej, które wniosły do zawodów niemiły nastrój zgrzytów i sporów.

Niestety odpowiedzialność za to ponosi całkowicie niemal Polski Zw. Tenisowy, którego aparat techniczno-organizacyjny ma na sumieniu dwa kardynalne błędy: a) sprawę Volkmerówny, b) sprawę delegata.

Zacznijmy od pierwszej:

Lista oficjalna P.Z.L.T. z roku ub. brzmi: 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska i Volkmerówna, 4) Stephanówna.

Mówi to chyba wyraźnie o równości sił dwu naszych „wicemistrzyń". Wyższość ich nad Stephanówną podkreśla jeszcze przegrana tej ostatniej, w 2 setach, z Volkmerówną już w lipcu r.b. Do wyświetlenia pozostał zatem wyłącznie stosunek sił Dubieńskiej i Volkmerówny.

Mistrzostwa krajowe były świetną okazją do rozwiązania tej zagadki. Rozstawiając Jędrzejowską i ewentualnie Dubieńską, należało tylko Volkmerównę umieścić w jednej połówce ze swą rywalką, a Stephanównę przeznaczyć „na żer" Jędrzejowskiej.

Związek rozumował widocznie odwrotnie, skoro na tą straconą zgóry placówkę posłał właśnie Volkmerównę, postępując wbrew własnej klasyfikacji i logice czysto sportowej.

Volkmerówna apelowała telegraficznie do P.Z.L.T., a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi do czwartku (?!!), wycofała się z turnieju.

Manifestacji tego rodzaju nie popieramy w żadnym razie. Sport na boisku powinien stać wyżej ponad błędy przy zielonym stoliku. Trzeba było walczyć na korcie, gdyż w opinji publicznej sprawa jest i tak wygrana!

*

Kwestja obecności oficjalnego delegata P.Z.L.T. na mistrzostwach wiąże się ściśle z wyżej omawianą.

Gdyby przedstawiciel upełnomocniony był na miejscu od początku, jesteśmy pewni, że do takiego „rozwiązania" sprawy tej i paru innych nie doszłoby.

Niestety, p. rtm. Riedl zjawił się w Katowicach dopiero w połowie turnieju i musiał ograniczyć się do roli biernego obserwatora wypadków.

W efekcie tych dwu błędów P.Z.L.T. mistrzostwa katowickie, pozbawione zgóry atrakcji meczu Tłoczyński — Hebda, straciły również i sensację kobiecą w postaci spotkania Dubieńska — Volkmerówna.

Stracili na tem organizatorowie, stracił sam Związek.

Czy to leżało w jego interesie?...

Węgrzy silniejsi od Europy

ale słabsi od Niemców

Budapeszt, 16 sierpnia.

W jaki sposób udało się organizatorom rozciagnać dziewięć konkurencyi meczu pływackiego Niemcy — Węgry na trzy dni, Bóg ich raczy wiedzieć.

Miedzy rodzynki wielkich, dwuosobowych pojedynków powtykana pokazy geometrji pływackiej, pojedyńcze punkty mistrzostw Wegier, parodje meczu kobiecego Wegry — Austrja (dwie konkurencie) i mnóstwo wodnego pełzania, którego jedynem zadaniem było rozciagniecie zawodów do nieskończoności.

Mecz Węgry — Niemcy był do wygrania tylko w optymistycznej fantazji gospodarzy. Prasa węgierska wyszukała rekordy życiowe swoich zawodników, przeciwnikom dodała po pare sekund dla zrównoważenia wpływów obcego basenu („Ciepłej wody" — jak mówi Bocheński) i publiczności i wyliczyła, że Wegrzy wygraja mecz różnica dwu punktów.

„Powinno być" 23:21, a jest 17:27. I to na siedemnaście punktów składaja sie tylko dwa zwyciestwa: waterpolo i setka dowolnym. Reszte punktów uzbierały sobie Wegry — za porażki.

Na pocieszenie Wegrzy urzadzili mecz piłki wodnej Wegry — Europa. Z takiemi imprezami jest zawsze ta sama historia. Drużyna składowa okazuje sie słaba i niezgrana, spotkanie nieciekawe, ale publiczność wykupuje wszystkie bilety, bo nazwa meczu brzmi doskonale.

Wygrali — oczywiście — Węgrzy. Inaczejby nie robili meczu. Wygrali strasznie wysoko 9:2 (4:0) i tem właśnie skompromitowali idee podobnych imprez.

Wegrzy grali w zwykłym składzie: Brody, Hommonai, Halassi, Vertesy, Nemeth i Keserü II. Europe reprezentowali: Busek (Czechosłowacja), Stoelen (Belgja), Lambert (Francja), Gunst (Niemcy), Coppieters (Belgja), Schultze (Niemcy), Cuvelier (Francja).

Gra toczyła sie stale pod bramką Europy. Busek złapał tylko to, co każdy szanujacy sie bramkarz złapać musi. Obrona na nieeuropejskim poziomie. Stosunkowo najlepszy w teamie Gunst. Coppieters, trener pływaków polskich z 1928 roku, doskonały na treningach, nie umiał uwolnić sie z pod opieki Hommonaja.

Wegierski bramkarz obronił dwa niebezpieczne strzały, dwa inne puścił (Stoelen i Gunst). Para Halassi i Nemeth współpracowała idealnie. Bramkami podzielili sie: Nemeth — pięć, Keserü — dwie i Halassi — dwie. Sędzią był p. Delahaye (Belgja).

A wiec Wegry przegrały z Niemcami, ale pokonały... Europe. Bardzo to sprytnie urzadzone!

Jan Erdman.

Z całego świata

Ostatni występ lekkoatletów amerykańskich w Europie zakończył to najbardziej triumfalne tournee w dziejach świata. Dość powiedzieć, że ani raz ani jeden Amerykanin nie został pokonany w swej specjalności w Europie, mimo że często biegali z wielkiem foram i choć startowali w centrach lekkiej atletyki europejskiej. Wyjątek stanowił tylko długodystansowiec Mac Cluskeale to był zawodnik przydzielony tylko na przyprzążkę do tego znakomitego teamu.

Przegrywali również Laborde i Andersson ale tylko w kul, a w tej konkurencji wogóle w Ameryce nie startuja.

Mityng w Paryżu był godnem zakończeniem wielkiego tournee. Metcalf wygrał 100 i 200 mtr. w 10.6 i 21.6, Fuqua 400 mtr. w 47.4, Cunningham 800 mtr. w 1:51.2, bijąc Szweda Ny 1:52. (Francuz Keller biegu nie ukończył). Na 110 mtr. płotki Morris miał 14.6, w skoku w wyż Spitz „tylko" 196, wreszcie w dysku odbył się sensacyjny pojedynek czterech pierwszych z Olimpjady zakończony ponowna porażka Francuza. Zwyciężył Anderson 49.43 przed Labordem 48.22, Noelem 47.36 i Winterem 47.10. Na 3 klm. Lefevre miał 8:33.6 2) Lecuron 8:35.4, 3) Rochard 8:35.4, 4) Mc. Cluskey 8:35.6.

Mistrz amatorski świata na szosie Szwajcar, Egli natychmiast skapitalizował swój sukces i już przeszedł na zawodowstwo.

Rewanż mistrzostw kolarskich świata odbył się w Amsterdamie i potwierdził na całej linji wynik paryski. Wśród amatorów triumfował van Egmond przed Pola, Andersenem i Urchem, wśród zawodowców, Scherens przed Richterem, Martinettim, Moeskopsem i Michardem.

W wyścigach stayerów sensacja była przegrana Lacquehay z Gorgettim; trzeci był Metze, czwarty Paillard.

Podanie o rekwalifikacje Charlesa Hoffa jednego z najznakomitszych lekkoatletów Europy złożyło kilka klubów norweskich do Związku. Podobno sprawa ta jest na dobrej drodze.

Rekord światowy na 1000 mtr. ustanowiła doskonała lekkoatletka czeska pogromczyni Walasiewiczówny Koubkova, uzyskując 3:03, lepszy o 1,8 sek. od rekordu Angielki Lunn.

W meczu o mistrzostwo Europy wagi półciężkiej Szwed Anderson znokautował w czwartej rundzie Austrjaka Steinbacha.

DFC Praga słynna amatorska drużyna czeska, odniosła wielki triumf, bijąc mistrza zawodowego Czechosłowacji — Slavię — w stosunku 3:0.

Finały mistrzostw pływackich Japonji przyniosły znów wspaniałe wyniki: 100 i 200 mtr. Yusa 58.2 i 2:13; 100 i 200 mtr. st. klas. Kobe 1:14.8 i 2:44.6, 400 mtr. Makino 4:46.4; (rekord światowy); 100 i 200 mtr. na wznak Kiyokawa 1:11 i 2:35.

Finlandja pokonała Estonje w meczu piłkarskim w stosunku 2:1 (1:1). Mecz drużyn B rozegrany w Talinie zakończył się tym samym rezultatem.

Metcalfe najszybszy sprinter świata ma imiennika znakomitego lekkoatletę, który nie jest jednak murzynem. Australijczyk Metcalf ustanowił ostatnio dwa rekordy krajowe: w skoku wzwyż 196 i w trójskoku — 15.31.

Na mistrzostwach Danii Jacobsen występowała po raz ostatni jako amatorka, wygrywajac 200 mtr. st. klas w czasie 3:10.4.

Norweżka Petersen przepłynęła 100 mtr. st. dow. w 1:14.6; na 200 mtr. st. klas miał Normann 2:58.5.

Na mistrzostwach Holandji ten Ouden przepłynęła 100 mtr. w 1:07.8, a Scheifer 100 mtr. w 1:02.8.

Pływacy niemieccy startowali w drodze powrotnej z Budapesztu w Brnie, osiągając same zwycięstwa, mimo że pływacy czescy byli w lepszej formie niż na mistrzostwach. 100 mtr. Fischer 1:01.8, 2) Wille 0:02.6, 3) Schoen (Cz) 1:03.9; 400 mtr. Deiters 5:21.5, 2) Schrader 5:19.4; 3) Blahs 5:42.8; 100 mtr. nawznak Schulze 1:15.6, 2) Richter 1:17.2; 3) Leubne (Cz) 1:21.2 200 mtr. st. klas Sietas 2:51.8, 2) Czegka 2:59:8; 5 x 50 mtr. Niemcy 2:54.2 2) waterpoliści niemieccy 2:54.6, 3) Aegir Brono 3:04.2; 100 m. panie Schramkova 1:13.1.

Cochet żegna się z amatorstwem. Już 22 września wystąpi on jako zawodowiec u boku Martina Plaa na meczu z Ameryka przeciw Tildenowi i Barnesowi.

Na korcie Katowic

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-szej

Ślazaczka, choć dobrze usposobiona, musiała uznać wyższość krakowianki

W grze pań nie rozegrano żadnego spotkania.

Gra podwójna mieszana. W pierwszem kole spotkały się pary: Lilpopówna — Warmiński i Groblewska — Jaworski. Przy wyrównanych siłach gra bardzo zacięta i pary zdobywają po jednym secie. W trzecim prowadzą Lilpopówna, Warmiński 5:3, a nastepnie pozwalają wyrównać, by wreszcie zakończyć spotkanie zwycięsko w stosunku 6:3, 4:6, 7:5 Ta sama para wygrywa nastepnie z Pozowską, Horainem nadspodziewanie łatwo 6:3, 6:2, przyczem wybitnie słabym był Horain.

Spotkanie półfinałowe Volkmerówna, Hebda i Dubieńska, Tarłowski wygrywaja pierwsi w stosunku 6:3, 6:3. Mimo dość słabej gry Volkmerówny wystarczył Hebda sam, ażeby przechylić szale zwyciestwa na swoją strone.

Mistrzostwo juniorów. Bez specjalnego wysiłku zakwalifikował się do finału Spychała przez zwyciestwo nad Bełdowskim w stosunku 6:2, 4:6, 6:2.

Gra pocieszenia panów dała następujace wyniki: Stadler — Loewenberg 3:6, 6:3, 6:4. Tarłowski — Bednarek 12:10, 6:0! Majewski — Schmidt w. o., Herbst — Pielok 6:1, 6:1, Klisiak — Szyszko w. o., Wojciechowski — Jaworski 6:0 6:3, Majewski — Herbst 6:2, 6:2 i Wojciechowski — Klisiak 6:3, 6:2.

O miejsce w Lidze

Polonia (War.) — Legja (Poz.) 5:1.
Turyści (Łódź) — Polonia (Byd.) 1:0.
Naprzód (Lip.) — Unja (Sos.) 11:0.
W. K. S. (Wil.) — 76 p. p. (Grod.) 2:1.

Stan tabelek poszczególnych grup przedstawia się następująco:

I grupa — 1) Polonia warsz. 7 pkt., 2) Legja pozn. 6 pkt., 2) Turyści 5 pkt., 4) Polonia bydgoska 2 pkt.

II grupa — 1) Naprzód 5 pkt., 2) Olsza 2 pkt., 2) Unja 1 pkt.

III grupa — Polonia przem. 5 pkt. 2) Hasmonea 5 pkt., 3) Strzelec 6 pkt.

IV grupa — 1) WKS. Wilno 8 pkt., 2) 76 p. p. 2 pkt., 3) 4 d. s. p. 0 pkt.

Jeżeli protest Turysótw, co do dwu meczów z Legją (piszemy o nim osobno), zostanie zatwierdzony, wtedy tabela grupy pierwszej zmieni się zasadniczo na korzyść „interpelantów"

*

POLONJA (W-WA) — LEGJA (POZNAŃ) 5:1 (3:1).

Gospodarze, którzy wystąpili z Malikiem i Ałaszewskim byli lepsi we wszystkich formacjach od Legji. Akcje ich nosiły zawsze w zarodku bramkę.

Legja poza ambicja i szybkością nie wniosła na boisko nic wiecej.

Mimo to pierwsze dziesieć minut gry należy do Legii, która zdobywa prowadzenie ze strzału Kwintkiewicza. W szeregach Polonji chwilowa konsternacja.

W minute później jednak po wspaniałym biegu przez pół boiska, Biedrzycki wyrównuje

Od tej chwili gospodarze nabierają pewności i graja bardzo ładnie.

W 28-ej min. róg strzelony przez Puchniarza Malik zamienia główka w bramkę i gospodarze prowadza 2:1. Znów kilka ataków Polonji i w 30 m. bohater tego meczu — Malik z podania Ałaszewskiego strzela trzecią bramkę.

Po przerwie goście wstawiają rezerwowego bramkarza, który jest lepszy i przytomnie broni, jednak i on musi puścić dwie bramki.

W 64 m. sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Legji. Murowaną okazję zaprzepaszcza Szczepaniak strzelając w słupek. W 71 m. z winy bramkarza Legji, który niepotrzebnie wybiega, do pustej bramki strzela Malik, który po 5 minutach ustala też wynik dnia.

Sędziował słabo p. Budzianowski.

Polonja: Kornielewski; Bułanow, Sośnica; Odroważ, Szczepaniak, Pigłowski, Biedrzycki, Ałaszewski, Łańko, Malik, Puchniarz.

Legja: Widermański; Dusik, Walczak; Zaremba, Głowacz, Cukierek; Kwintkiewicz, Berensztein, Chmielewski, Gendzler, Mazgaj.

m. al.

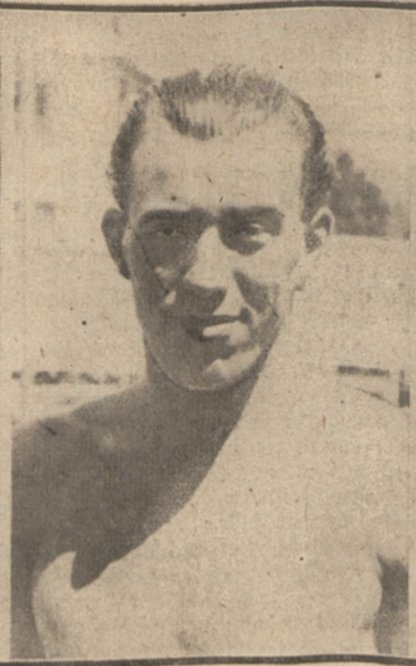
ŁÓDŹ, 20.8. — Tel. wł. — **Union Touring — Polonia (Bydgoszcz) 1:0 (0:0). Mecz o wejście do Ligi. Bramkę zdobył Seidel. Sędzia p. Rumpler z Krakowa.** Przedostatni mecz łodzian o awans do Ligi nie wywołał większego zainteresowania, spodziewano się bowiem ogólnie zwycięstwa gospodarzy. Tymczasem zdobycz dwóch punktów nastąpiła po twardej i zaciętej walce. Turyści grali nienajlepiej, byli jednak przez 70 minut w dużej, chwilami przygniatającej przewadze. Polonia reprezentowała się jako twardy i bardzo ambitny zespół, który do ostatniej chwili walczył. Bohaterem drużyny był bramkarz Buczkowski, który bronił zresztą z nieprawdopodobnem szczęściem.

Początkowo gra równorzędna trwa 20 minut. Następnie do głosu dochodzą Turyści, walczą jednak nietylko z przeciwnikiem, ale jeszcze i z prześladującym ich pechem. Następuje cały szereg emocjonujących momentów podbramkowych. Turyści co chwila bliscy są zdobycia bramki. Często interwenjuje bramkarz Polonji, częściej jednak piłka idzie obok słupka lub powyżej poprzeczki. Zdarza się też nieraz, że do pustej bramki piłka się nie dostaje.

W drugiej połowie pech gospodarzy jest bodaj że jeszcze większy. Dopiero w 30-ej minucie zwycięska bramka została wyduszona. Seidel po pojedynku z bramkarzem posyła piłkę do bramki, trafia jednak w słupek, piłka odbija się i wpada sama do siatki. W dalszym ciągu utrzymuje się przewaga gospodarzy, którzy mają jeszcze kilka razy okazję podwyższenia rezultatu. Ostatnie minuty są denerwujące, tembardziej że gra, zdaje się z winy zegarka sędziego, przedłużona została o 5 minut.

Czesi są pewni zwycięstwa!

Rozmowa z inż. Hauptmanem prezesem Związku Pływackiego przed meczem w Warszawie




BOHATEROWIE NADCHODZĄCEGO SPOTKANIA PŁYWACKIEGO POLSKA — CZECHOSŁOWACJA
Od lewej: 1-sza Macenauerova (Vysokoszkolsky Sport Brno) stanie do 100 mtr. st. dowolnym. 2. Czegka (Aegir — Brno) mistrz i rekordzista stylem klasycznym. 3. Schoen (V. S. B.) zmierzy się z Polakami na 100 m. i 400 m. stylem dowolnym. 4) Würfelova (DSK — Teplice) spełni wśród kobiet rolę jaką Czegka ma wśród panów, 5. Heiling (PTE — Bratislava) i Szamanek (V. S. B.) czołowi „grzbietowcy" Czechosłowacji.

Praga, 16 sierpnia.

P. inż. Hauptman, założyciel i stały prezes Czsł. Związku Pływackiego lubi Polskę, był u nas już cztery razy jako kierownik drużyny czeskosłowackiej, nie licząc naturalnie wyjazdów w innych sprawach, teraz jedzie znowu bardzo chętnie do Warszawy, gdzie mu się bardzo podoba i skąd zawsze wywozi jak najlepsze wspomnienia. To też z wielką ochotą zgadza się na pogawędkę o zbliżającym się spotkaniu.

Najpierw pokazuję mu Przegląd Sportowy z wynikami mistrzostw pływackich Polski. Z wielkiem zainteresowaniem przebiega oczami rezultaty naszych zawodników, czyniąc z pewnością w myśli szybkie obliczenia, czy przypadkiem w swych dotychczasowych przewidywaniach nie będzie musiał czegoś skorygować. Widzę, że niestety wyniki nasze nie zrobiły na nim żadnego wrażenia. Nie było żadnych niespodzianek, może więc spokojnie oczekiwać rozgrywki.

— Przedewszystkiem, panie prezesie, jaki będzie ostateczny skład drużyny czeskosłowackiej?

— Skład zostanie uchwalony dopiero na jutrzejszem posiedzeniu zarządu, mogę jednak już teraz podać panu nazwiska zawodników, którzy pojadą do Polski. Tutaj nic się już nie może zmienić.

— Zacznę od drużyny panów. Tym razem niestety nie będzie ona stanowić głównej naszej siły. W setce popłynie dr. Steiner i Schön, rezerwa Reiner i Syehla. Steiner tego roku w sztafecie miał już nawet 1:01,2. Schön 1:03,5. Obaj rezerwowi płyną 1:05.

Co do 400 m., to w tej konkurencji w tym roku jesteśmy słabi, ponieważ nasz najlepszy zawodnik Getreuer (osiągał już 5:06) po ciężkiej operacji nie prędko wróci na start. Blahs i Koutek osiągają 5:45. Rezerwa Schön i Reiner.

200 m. klasycznym mamy murowane. Czegka w tym roku płynął 3:00.4 (w ub. r. 2:55), a Abeles 3:00.6.

100 m. nawznak popłynie Heiling (1:15.5), Samanek 1:17. 4 x 200 m. dow.: dr. Steiner (czas 2:20), Schön (2:27), Blahs (2:32). Rezerwa: Koutek i Svehla. I tutaj by się nam bardzo przydał Getreuer.

3 x 100 st. zm.: Czegka (styl klas. czas 1:22), Heiling i Steiner.

W skokach reprezentować nas będą Leikert i Nesvadba. Obaj doskonali. Liczę na ich zwycięstwo. W rezerwie jest Balas.

Piłka wodna jest naszym murowanym plusem. Ciekawym czy tym razem uda się wam strzelić chociażby jedną bramkę; dotychczasowe bowiem wyniki nie notują takiego wypadku. Zawsze wygrywaliśmy na zero. W drużynie naszej w bramce gra Busek, który 15 b. m. grał w reprezentacji europejskiej przeciw Węgrom w Budapeszcie. Skład przedstawia się następująco: Busek, Epstein, Koutek; Svehla; Schulz, dr. Steiner, Reiner (Blahs rezerwa).

Co do naszych pań, to z wyjątkiem skoków (i to tylko w tym wypadku, jeśli w polskiej drużynie będzie startować Klauzówna), powinniśmy wygrać na całej linji. W porównaniu z przed dwu laty, sytuacja zmieniła się zupełnie.

100 m. Sramkova (1:11), Macenaurova (rezerwa Freudova i Sebestova). 400 m. Sramkova (6:20), Freudova (rez. Sebestova). 200 m. klas. Hanka (3:20), Würfelova (3:22). 100 m. nawznak Freudova (1:32), Sebestova.

4 x 100 m. Sebestova, Freudova, Macenaurova, Sramkova. Powinny one uzyskać czas poniżej 5:20.

3 x 100 m. st. zm.: Hanka, Freudova, Sramkova. Skoki: Kacenova i Marklova.

— Jakiż rezultat przewiduje pan?

— Powinniśmy wygrać, ale już nie z tak wielką różnicą punktów jak przed dwu laty w Pradze. Za słaba jest nasza drużyna panów. Właściwie to już chyba wszystko, co mógłbym o swej reprezentacji powiedzieć.

— A może jeszcze zechce pan poinformować mnie, w jakich warunkach pracuje czeskosłowackie pływactwo, jaki macie program najbliższy?

— Idzie ciężko. Żadnej subwencji, żadnej pomocy znikąd nie możemy dostać. Przeciwnie, musimy płacić jeszcze podatki, wynoszące 30 proc. od dochodów brutto z zawodów. Teraz doszło do porozumienia między Związkiem Pływackim a Sokołem. Dużo obiecujemy sobie z tej współpracy.

— Co do programu, to mieliśmy u siebie w tym roku Anglików, Węgrów i Amerykanów. Byliśmy w Budapeszcie, jedziemy do Polski, a nakoniec jeszcze nasza drużyna piłki wodnej weźmie udział w mistrzostwach studenckich w Turynie.

— Ponadto, bawiąc w Warszawie, będę omawiał sprawę słowiańskich mistrzostw pływackich w roku 1934, w których wzięłyby udział: Polska, Jugosławja i Czechosłowacja. Przydałoby się to wam bardzo, by wasi zawodnicy mieli więcej sposobności brania udziału w konkurencjach międzynarodowych. Zwłaszcza piłka wodna stoi w Polsce tak nisko z tego właśnie powodu.

M.



NA STARCIE 400 MTR.
Karliczek przed zwycięską rozprawą z Barischem i Rouppertem.

S. p. Wiesław Stanisławski

Rok obecny jest dla taternictwa rokiem fatalnym. Wśród jeszcze świeżych wrażeń, związanych ze śmiercią ś. p. prof. Wincentego Birkenmajera, który po heroicznej walce z ośnieżonem i olodzonem wschodniem urwiskiem Ganku, 17 kwietnia padł z wyczerpania na tarasie Galerii Gankowej — gruchnęła wieść o tragicznej śmierci znakomitego taternika, Wiesława Stanisławskiego i młodego, lecz dobrze zapowiadającego się wspinacza, Witolda Wojnara; 4 sierpnia znaleźli oni śmierć, forsując dziewiczą, 150-metrową zach. ścianę Kościołka (2273 m.) w Tatrach. Niewielka ta, lecz śmiała w kształtach i pionowo ku pd. i zach. skrzesana turnia sterczy samotnie pośrodku Batyżowieckiej Doliny, po południowej stronie Tatr.

7 sierpnia znaleziono na jej piargach — u stóp ściany, przedstawiającej zapewne najwyższe trudności — już tylko potrzaskane zwłoki nieszczęśliwych wspinaczy...

„W sezonie ub. odnieśliśmy wrażenie, że dochodzi do głosu najmłodsza generacja taternicka" — pisał swego czasu w „Taterniku" sprawozdawca z sezonu letniego 1928 r., stwierdzając fakt niesłychanie szybkiego tempa, w jakiem ci najmłodsi przechodzą od początków taternictwa do mniej lub więcej samodzielnego porywania się na najtrudniejsze problemy".

W tymże sezonie, 13 sierpnia 1928 r., dwaj, z pośród tych „najmłodszych" rekrutujący się, taternicy: Wiesław Stanisławski i Justyn Wojsznis zdobywają niewielką, lecz nadzwyczaj trudną zach. ścianę Kościelca.

Jest to pierwsza nowa droga Stanisławskiego, otwierająca niezrównaną serię jego sukcesów wysokogórskich.

Następne lata działalności tatrzańskiej Zmarłego zaznaczone są prawdziwie rekordowym rozmachem zdobywczym. Padają — pokonane przezeń w towarzystwie różnych taterników — najgroźniejsze urwiska tatrzańskie.

Wspaniała zach. ściana Łomnicy, zdobyta wprawdzie tylko lewą połacią, ale „od pierwszego uderzenia i w niewiele godzin" i odstraszający wsch. żleb Gankowej Przełęczy, północna zerwa Ramienia Lodowatego i długi szereg pięknych zdobyczy w dzikiej grupie Śnieżnych Turni z niesamowitą zach. ścianą Małej Śnieżnej na czele, pierwszorzędne nowe wyjścia w północnych murach Jaworowych Szczytów, czy wreszcie najbardziej imponujące, na 3 dni rozłożone przejście środkiem urwisk półn. ściany Małego Kiezmarskiego Szczytu, 900-metrowej, największej w Tatrach przepaści, stanowiące wyczyn, któremu w letnich Tatrach zapewne nic nie dorówna — oto, z pośród kilkudziesięciu letnich zdobyczy Stanisławskiego, tylko kilka pozycyj, rysujących wyraziście jego niezwykły wprost temperament tatemicki.

A w zimie tatrzańskiej — nieliczne, ale jakże wspaniałe i na prawdziwie alpejską miarę zakrojone sukcesy!... Sławne, trzydniowe, w nadzwyczaj ciężkich warunkach dokonane I-sze zimowe przejście Lodowej Przełęczy Wyżniej, której pokonanie, nawet w lecie, należy do prawdziwie wielkich zadań taternickich — otworzyło taternictwu zimowemu nowe, nieogarnione horyzonty.

Działał też Stanisławski i piórem, pisując bądź artykuły fachowe, bądź wspomnienia taternickie, w których zarysował się wcale nieposledni talent literacki. Prócz artykułów, zamieszczanych w „Taterniku", drukował też w „Wierchach" i w prasie warszawskiej, a czytelnikom „Przeglądu Sportowego" jest z pewnością znany opis jego śmiałej „Zimowej Wspinaczki" na Lodową Przełęcz Wyżnią.

Wybitna indywidualność Stanisławskiego znajdowała zaspokojenie w zuchwałych wyprawach, podejmowanych najczęściej w towarzystwie mniej wytrawnych niż on, taterników. Był młody, silny, rzutki i wspaniale odważny. I jakaż ironja losu: szalone szczęście, które towarzyszyło mu niezmiennie na wszystkich jego wielkich wyprawach — zawiodło go przy przechodzeniu niewielkiej ściany nikłej turniczki...

Wskutek — wyradzającej się z osiągania w młodym jeszcze wieku, błyskotliwych sukcesów — zarozumiałości popadał zbyt często w konflikty z otoczeniem, które niezawsze chciało uznawać jego poczynania i metody w taternictwie. Wszakże: był często — rywalem... Zazdroszczono mu i podziwiano go.

Bo też piękną była — spędzona w Tatrach i zuchwała w swej zdobywczości — młodość Wiesława Stanisławskiego.

Zdzisław Dąbrowski.

Walasiewiczówna i Wajsówna nie startowały już więcej ani w Belgji, ani w Holandji i wyjechały w sobotę do Londynu, gdzie startować będą w środę dnia 23 b. m.

Na zawodach w Brukselli emigrant polski Jan Nowak pod nieobecność Marechala i van Rumsta wygrał bieg 5 klm. w czasie 16.24, zdobywając nagrodę miasta Brukselli, drugie miejsce zajął Polak Lewandowski, zdobywając nagrodę m. n. Jackowskiego. Czas Nowaka jest stosunkowo słaby, tłumaczy się to fatalną bieżnią, która prowadziła po boisku piłkarskiem.

Nowak, który jest wielkim talentem, marnuje swe zdolności wskutek pracy w kopalni, w której wydzielają się gazy trujące. Na tydzień przed biegiem był on z tego powodu poważnie chory. Niestety, nikt nie chce się zdobyć na interwencję, aby przenieść Nowaka nad ziemię.

Tilden spotkał się z von Crammem w ramach imprezy dobroczynnej (pierwsze w Niemczech spotkanie zawodowca z amatorem) i wygrał łatwo w stosunku 6:4, 6:3, 6:3 przyczem Niemiec był wyraźnie niedysponowany, choć kto wie czy poprostu nie mógł sobie dać rady z wspaniałemi crossami i chopami wielkiego tenisisty.

Vines, Perry i Crawford według depeszy z Nowego Yorku, gdzie trzej ci gracze bawią, przygotowując się do mistrzostw w Forest Hill mają zamiar przejść na zawodowców. Czekają tylko na korzystną ofertę.

Jugosławja pokonała Norwegję w stosunku 5:0, oddając zaledwie dwa sety w singlach, w których grał Norweg Kaanes. Barw Jugosławji bronili Kukujevic i Puncec.

Matejka pobił Baworowskiego w finale turnieju w Velden w stosunku 4:6, 4:6, 6:2, 6:3, 6:0.



PRZYSZLI REPREZENTANCI TENISU POLSKIEGO
Gotschalk i Tłoczyński po meczu finałowym.



ERNEST WILHEIM
będzie jednym z reprezentantów Czechosłowacji na meczu z Polską w Warszawie.



REPREZENTACJA ŻYDOWSKA POLSKI
Od lewej stoją: kierownik drużyny Seidler, sekretarz W. Z. Makkabi Wołkow, Rozen, Krumholc, Spira, Reder Selingier, Henig, Osiek, Nunberg, Samson, Pines; klęczą od lewej: Frydman, Hirsch, Nuuwerg, Basin, Pomerancelblum.



NA TRAWIASTEJ BIEŻNI BRUKSELI
startuje Walasiewiczówna (I-sza) obok swej pogromczyni Schuurman w biegu na 100 mtr.



REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI
Stoją od lewej: Szulzingier, Goldberg I, Czopik, Komander, Głogowski, Goldner, Kubzda, Słowik, Burgier; klęczą od lewej: Szymaniak, Wałach, Feinbaum, Frejman, Klimkiewicz.

19 bramek w 4-ch meczach ligowych

Pogrom Legji i Ruchu. Warszawianka i 22 p. p. zdobywają punkty

Cracovia — Legia 6:2.
Pogoń — Ruch 7:1.
22 p. p. — Warta 1:0.
Warszawianka — Podgórze 2:0.

Czyż trzeba motywować specjalnie, że dwa pierwsze wyniki są sensacją?... Sensacją bardzo nienochlebną mówiącą znowu o walorach naszego piłkarstwa.

Jakim sposobem w odstępie jednego tygodnia wyniki czołowych drużyn (Ruch — Pogoń 5:1 i 1:7) mogą ulegać takim wahaniom?

Czemu Legia, zmiażdżona 4:0 przed przerwą w Krakowie, potrafiła walczyć potem jak równy z równym z Cracovią?

Oczywiście objaśnia to nam częściowo sprawozdania, lecz tu musimy podkreślić, po raz niewiadomo już który, że budować czegoś na tak zmiennych „umiejętnościach" piłkarzy niepodobna.

A wszystko to dzieje się w przededniu pewnego już definitywnie meczu z Jugosłowianami, 10.9 w Warszawie.

Smutna jest rola kpt. związkowego P. Z. P. N.!

Tabela rozgrywek ligowych przedstawia się obecnie następująco: Grupa I-sza — 1) Pogoń 3 gry 4 pkt., st. br. 10:7. 2) Ruch 3 gry 4 pkt., st. br. 12:10. 3) Wisła 2 gry 3 pkt. st. br. 4:3. 4) Cracovia 1 gra 2 pkt., st. br. 6:2. 5) ŁKs. 2 gry 1 pkt., st. br. 3:7 6) Legia 3 gry 0 pkt., st. br. 5:11.

Grupa druga — 1) Garbarnia 2 gry 3 pkt., st. br. 5:1. 2) Warta 3 gry 3 pkt., st. br. 4:4. 3) Warszawianka 2 gry 2 pkt., st. br. 4:3. 4) 22 p. p. 1 gra 2 pkt., st. br. 1:0. 5) Czarni 3 gry 2 pkt., st. br. 5:6. 6) Podgórze 3 gry 2 pkt., st. br. 2:7.

*

LWÓW. 20.8. — Tel. wł. — **Pogoń — Ruch 7:1 (4:0). Bramki strzelili: Niechciol (3), Motylewski I (2), Motylewski II (1), Zimmer (1), dla Ruchu Löwy.**

Skład Ruchu: Kurek: Kacy, Wadas; Zorzycki, Panchysz, Dziwisz; Włodarz., Gwóźdź, Gemza, Buchwald, Löwy. Pogoń wystąpiła w pełnym składzie bez Deutschmanna, którego zastąpił Jaworski.

Pogoń z naddatkiem zrewanżowała się wczoraj Ruchowi za zeszłotygodniową porażkę, przyczem Ślązacy przez przeciąg 90 minut ani razu poważnie nie zagrozili bramce miejscowych. Pozostanie zdaje się na zawsze tajemnicą, jak drużyna o tak słabych kwalifikacjach mogła w imponującym stosunku bić tak renomowane zespoły ligowe, jak Wartę, Cracovię, Pogoń i ŁKS. Coprawda Ruch wystąpił bez Peterka, Badury i Urbana.

Gra gości zasadza się na szybkości, ostrym starcie i wytrzymaniu tempa. Technika nie błyszcza zupełnie, taktycznie są na poziomie A-klasy. Z przeciętnego zespołu gości jedynie Gwóźdź i Gemza i może Dziwisz w pomocy wybijali się.

Pogoń w pierwszej połowie grała z jeden z najlepszych meczów w sezonie. Cała drużyna owiana duchem rewanżu wydobyła z siebie maximum ambicji. Wszystkie formacje nawzajem dobrze się rozumiały. To też w ciągu 45 minut padły cztery bramki, a mogło ich być więcej. Po przerwie obraz gry się zmienił. Pogoń, zmęczona tempem, popuściła cugli i przez kilkanaście minut przyszedł Ruch do głosu, jednak nie dochodził do pola karnego gospodarzy. Dopiero fatalne przepuszczenie bramki przez Albańskiego obudziło jakby z letargu miejscowych i znowu został Ruch zepchnięty na własne pole i posypały się dalsze bramki.

Najlepszym graczem na boisku był Niechciol, który znajduje się obecnie w reprezentacyjnej formie i dawał sobie radę nawet z 4 przeciwnikami. Dzielnie mu sekundował Motylewski na łączniku, podczas gdy pozostała trójka napadu przedstawiała się słabiej. Pomoc w całości zadowoliła. Natomiast trójka obrony nie potrafiła wznieść się do poziomu swych kolegów.

Grę rozpoczyna atak Pogoni, omal że nie kończący się bramką. Dopiero w 8-ej min. Motylewski strzela ostro na bramkę Kurek z trudem odbija piłkę, powstaje zamieszanie i Zimmer skośnym strzałem zdobywa pierwszą bramkę. Napór Pogoni trwa. W 19-ej min. Niechciol z przeboju podwyższa wynik. W 32-ej min. Motylewski II z zamieszania zdobywa trzecią bramkę, a w 43-ej min. brat jego w biegu czwartą.

Po przerwie Pogoń odpoczywa, a Ruch dochodzi do głosu. W 16-ej minucie Löwy strzela na bramkę. Albański chwyta piłkę i puszcza ją do siatki. W 26-ej min. Niechciol po przejechaniu czterech przeciwników strzela piątą bramkę. W 31-ej min. podwyższa wynik do 6 bramek, a na minutę przed końcem z rzutu z rogu zdobywa Motylewski II siódmą bramkę.

Sędziował bardzo dobrze p. Hausmann ze Lwowa. Widzów około 3000.

Nowy sukces Cracovii

KRAKÓW. 20.8. — Tel. wł. — **Cracovia — Legja 6:2 (4:0). Bramki dla Cracovii Malczyk, Kisieliński i Kubiński po dwie, dla Legji Maurer. Sędzia p. Seeman ze Lwowa.**

Horoskopy stawiane przed meczem nie wróżyły Legii powodzenia. Wynik spotkania potwierdził to aż nadto jaskrawie. Przyczyny tej porażki znajdziemy w lukach, jakie istnieją obecnie w Legii.

Wynik spotkania odzwierciadla pewne cechy, będące wykładnikiem sił obu zespołów. Chronologicznie wyglądało to następująco: Po kilku minutach obustronnych ładnych posunięć przewaga Cracovii zaczęła się uwydatniać. Miejscowi grali coraz lepiej, ale co ważniejsze, coraz skuteczniej. To też posypały się bramki.

Serję rozpoczął Malczyk, już w trzeciej minucie, łatwo przebił się przez obronę i przez nikogo nie niepokojony splasował w róg. Cracovia jest ciągle w ofenzywie. W Legii pracuje normalnie tylko kilku graczy w ataku: Nawrot, Rajdek i Wypijewski. Obrońcy zwłaszcza jaskrawo zawodzą.

W 31 min. egzekwuje Kisieliński wolnego z 16 metrów. Ostry górny strzał posyła piłkę w siatkę. Nie upływają dwie minuty i znów mamy inny wynik, tym razem Kubiński wygrywa pojedynek z Piglowskim i pomimo, że jest ustawiony tyłem w kierunku bramki odwraca się zgrabnie i celnym strzałem posyła piłkę w róg.

Legia stara się naprawić błędy defenzywy. Maurer idzie na obronę, Nowakowski do pomocy, a Szaller do ataku. Nie przynosi to wiele korzyści: Kubiński uzyskuje pomimo tego w 39 minucie czwartą bramkę.

Cracovia opanowała zupełnie teren, zanosi się na pogrom gości. Ale też się nie stało. Wynik zdaje się Cracovii wystarczył, a że obrona, pięta Achillesowa przeciwnika, nie była teraz niepokojona więc wynik nie uległ zmianie.

Rozpoczął tylko pracę atak gości i gra przeniosła się nieco na drugą połowę. Ale tylko przeniosła, o sukcesach nie mogło być mowy, bo atak ten znów nie strzelał, kombinował, podjeżdżał pod bramkę i zawodził.

Wystarczył jeden zryw Cracovii, aby Kubiński po biegu solowym z połowy boiska znalazł się pod bramką i podwyższył wynik do 5-ciu. I znów można było chwilę odpocząć i pozwolić przeciwnikowi na parę posunięć.

Wyzyskał on to zgrabnie i przez Maurera uzyskał w 17 min. punkt honorowy. Cracovia nie dała za wygraną znowu przeszła do ataku tym razem „mścicielem" był Malczyk: ustawił piłkę na 16 i „kropnął" w górny róg.

Legia miała znów parę posunięć doszło do zderzenia Nawrota z Otfinowskim, co spowodowało wejście Malczyka do bramki. W 37 min. piłka kopnięta przez Maurera odbiła się od Dońca i wpadła do bramki.

Drużyny wystąpiły w składach Cracovia: Otfinowski, Pająk, Doniec, Seidchter, Żiżka, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Kisieliński.

Legia: Głowacki, Nowakowski, Piglowski, Przeździecki II, Cebulak, Szaller, Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Maurer, Rajdek.

Z pośród 22 graczy tego spotkania w Cracovii, wyróżnić należy Pająka, Seichtera i obu skrzydłowych w ataku. W Legii natomiast tylko wyszczególnieni na wstępie napastnicy mogli zadowolnić.

nym i sprawiedliwym arbitrem.

Sędzia Seeman był dystyngowa

WARSZAWA. 20. 8. *Warszawianka — Podgórze 2:0 (2:0). Bramki strzelił Ketz. Sędzia p. Romanowski.*

Coraz przestronniej jest na trybunach stadjonu wojskowego podczas meczów naszej „extra-klasy" piłkarskiej. Widzowie szukają sobie najwidoczniej bardziej wartościowych emocyj sportowych i trudno zaprzeczyć, że robią słusznie...

Ostatni mecz nie był bynajmniej gorszy od uprzednio widzianych. Cechowała go jednak, jak zwykle, szarzyzna techniki i impotencja strzałowa graczy. Te dwa mankamenty decydują niestety o poziomie spotkania.

Warszawianka była znacznie lepsza od przeciwnika, który dopiero w ostatniej fazie gry dowiódł, że może atakować i, że... nie umie strzelać. Przedtem odnosiło się wrażenie, iż Podgórzanie, znalazłszy się pod bramką gospodarzy, wykorzystają każdą pozycję.

Co się tyczy Warszawianki, to będąc bezustannie w ofensywie, ciągle podkreślała nieudolność swego ataku. Gdyby nie Ketz, mecz ten mógł skończyć się bezbramkowo, co byłoby wielką niesprawiedliwością.

Wychowanek Wisły wniósł jednak do napadu, którym kierował niezbędny element zdecydowania w strzałach, no i niezły talent wykonawczy. Dzięki temu dwukrotnie (15 i 32 m.) przed przerwą umieścił piłkę w siatce krakowian.

Poza nim wyróżnić trzeba całą pomoc z Makowskim na czele. Linja ta była o klasę lepszą od swego vis-a-vis.

Pomoc Podgórza istniała tylko jako wzmocnienie obrony. (wcale zresztą niezłej), skutkiem czego środek boiska oddany został zgóry na łaskę Warszawianki. W tem zapewne zamykała się „tajemnica" bezustannego przebywania ataku miejscowych na polu przeciwnika.

Koczwara, stale zatrudniony, okazał się bramkarzem b. niepewnym. Natomiast jego kolega po fachu z przeciwka — Jachimiak grał z nerwem, chociaż parokrotnie tylko musiał interwenjować.

Ogółem mówiąc debjut Podgórza w stolicy wypadł słabo i trudno drużynę tę stawiać na jednym poziomie z Cracovią, Wisłą czy Garbarnią.

Sędziował p. Romanowski bez większych błędów. Manjera tego arbitra są jednak częste rozmowy z graczami, przy akompanjamencie gestykulacji. Pozatem dobrze jest mieć odwagę przyznania się do błędnego odgwizdania np. spalonego, a nie pokrywać tego... rzutem wolnym w niewłaściwą stronę!

SIEDLCE. 20. 8. — Tel wł. — *22 pp. Strzelec — Warta 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Biegański. Sędzia p. Glinka z Warszawy.*

Pierwsze zawody po zlikwidowaniu drużyny wojskowej wzbudziły ogromne zainteresowanie. Zmora czy drużyna siedlecka utrzyma się nadal w lidze, po tem zwycięstwie zupełnie się rozchwiała. Gdyby gospodarze grali bardziej planowo, mogliby uzyskać znacznie lepszy wynik, gdyż okazji stuprocentowych na zdobycie bramki było bardzo dużo.

Szadek pokazał, że jest niegorszy od Koszowskiego. Obrońcy Gwiździnki II i Polak likwidowali zawsze w porę groźne przeboje warciarzy. Sroczyński na środku miał jeden ze swoich najlepszych dni: Jakubowski unieszkodliwił Radojewskiego. Świętosławski trzykrotnie, stojąc oko w oko z bramkarzem strzelił zawsze koło słupka. Debjut Klimka wypadł zupełnie dobrze.

Warta rozczarowała bo spodziewano się ogólnie że „centrala" pokaże „filji" jak się gra w piłkę, tymczasem „filja" pokazała pazury. Na pierwszy plan wybijał się w Warcie Fontowicz. Obrońcy pewni, w pomocy bardzo dobry Szerfke I. W ataku najwięcej pracował Szerfke II.

Drużyny wystąpiły w składach:

22 pp. Strzelec: Szadak, Gwoździński II, Pollak; Jezierski, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Klimek; Biegański, Bilewicz i Czajka.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Fieger! Dębiński, Szerfke I, Przykucki; Radojewski, Szwarc, Szerfke II, Kryskiewicz; Nowacki.

Z przebiegu gry warto zanotować, że po rozpoczęciu stroną atakującą są warciarze. W 19 min. atak gospodarzy idzie błyskawicznie. Piłkę dostaje Sroczyński i strzela: lekki strzał poprawia Biegański, stojąc tuż przed bramką. Fontowicz miast bronić stoi bezradny, a piłka toczy się powoli do bramki.

Gra się teraz ożywia. Bramkarze pracują, przyczem więcej jest zatrudniony Fontowicz. Tuż przed samą przerwą Świętosławski z pięciu metrów strzela nieuchronnie. Stuprocentową okazję na zdobycie bramki ratuje słupek.

Po przerwie gospodarze już w pierwszej sekundzie nie umieją trafić do pustej bramki. Warciarze dążą do wyrównania, przyczem kilka razy przytomnie broni Szadek. Pod koniec gry Warta nie schodzi z pod bramki gospodarzy, którym jednak wynik udaje się utrzymać.

3953,767 pkt.

zdobywa Luckhaus w 5-boju

BIAŁYSTOK, 20. 8. — Tel. wł. — Pięciobój o mistrzostwo Polski rozegrany w Białymstoku przy udziale 6 zawodników, zakończył się świetnem zwycięstwem Luckhausa, uwieńczonym rekordem Polski — 3953.767. Luckhaus miał wyniki następujące: skok wdal 7.02, oszczep 58.83, 200 m. 24 sek., dysk 38,84, 1.500 mtr. 4:53,2. Następne miejsce zajął Wieczorek (3 p. saperów) 3564.78, trzecie Wojtkiewicz (Sokół Wilno) 3558.55, czwarte Zieniewicz (Sokół Wilno) 3.303.33, piąte Sawicki (Jagiellonja Białystok) 2690.82, szóste Kępiński (Jagiellonja Białystok) 2575.85.

KATOWICE. 20. 8. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się w Lipinach spotkanie o wejście do Ligi Naprzód (Lipiny) — Unja (Sosnowiec). Rozgrywka ta właściwie była tylko treningiem drużyny Naprzodu na bramkę Unji, która absolutnie niczego nie pokazała. Mecz zakończył się zwycięstwem Naprzodu w stosunku 11:0 (4:0).

KRAKÓW. 20.8. Tel. wł. Makabi II — Cracovia II 3:2. Zawody w piłkę wodną o mistrzostwo okręgu krakowskiego rozegrały rezerwy powyższych klubów. Bramki dla Makabi uzyskał Landau, Bauer i Fliescher, dla Cracovii Krakowiak i Piątek. Sędzia p. Rittermann.

LWÓW. 20.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa ligi okręgowej we Lwowie: Świteź — Hasmonea 3:1. Drugi Sokół — Biały Orzeł 5:4. Ukraina — Oldboy 8:0. W Stanisławowie Rewera — Ognisko (Jarosław) 3:1.

Czeladź: Czeladzki KS — KS Rybnik 5:4.

Będzin. Hakoah — Solvay 1:1. Sarmacja — Iskra (Siemianowice) 11:3.

Grodziec. Solvay — Hakoah 4:1.

Wioślarze

już są w Budapeszcie

Reprezentacja wioślarska Polski przyjechała do Budapesztu w niedzielę o godz. 12-ej w nocy. Na dworcu powitali ją gospodarze z pp. Keresztesem i Oszmannem na czele.

Zespół polski składa się z 35 osób. Na czele ekspedycji stoi wódz drużyny olimpijskiej inż. Eugenjusz Lenartowicz, na czele delegacji ofcjalnej pp. inż. Alfred Loth, Jerzy Bojańczyk i Sporny. P. Bojańczyk upatrzony został przez organizatorów na startera regat.

W poniedziałek nastąpi rozpakowywanie skrzyń z łodziami i pierwszy trening.

Zawodnicy polscy są w pogodnem usposobieniu i dobrym nastroju.

BERLIN. 20.8. — Tel. wł. — Wpław przez Kolonję wygrał Deiters w 1:11:00 przed Belgiem Boonem 1:13:02.

BERLIN. 20.8. — Tel. wł. — Nuesslein pokonał Tildena 6:3, 4:6, 4:6, 7:5, 6:2, przyczem Amerykanin miał w czwartym secie już 4 meczbale.

ZURYCH. 20.8. — Tel. wł. — W meczu międzypaństwowym Szwajcarja — Niemcy sprinterzy Dinkelkamp, Richli pobili Steffesa i Richtera 8:5. Wśród amatorów trjumfowali Niemcy 16:9. Kryterjum szosowców wygrał Schepers 76 pkt., przed Lemaiem i Buchm.

Jędrzejowska, Hebda i Tłoczyński zostali zaproszeni na doroczny turniej do Meranu, który rozpoczyna się 27 września.

Niemcy organizują w Bytomiu (31.8 do 3.9) turniej pod nazwą „mistrzostwo Górnego Śląska" i zapraszają graczy polskich do wzięcia w nim udziału.

Telefonem z kraju

Turyści złożyli do PZPN. dwa protesty, domagając się zweryfikowania obu ich meczów z poznańską Legją jako w. o., dowodząc, że gracz Legji Zugehör nieprawnie brał udział w meczach o wejście do Ligi, występował już bowiem w barwach Olimpji (Ostrów) o mistrzostwo okręgu poznańskiego w r. b.

Powtarza się słynna historja Żurkowskiego.

Drugi protest Turystów dotyczy również meczu z poznańską Legją, rozegranego 13 b. m. w Poznaniu. Sędzia tych zawodów p. Ferster nosił kostjum o tych samych barwach, co drużyna poznańska. Na zwróconą sobie uwagę, sędzia kostjumu nie chciał zmienić, zgodził się jednak na zaznaczenie tego faktu w protokóle.

KATOWICE, 20. 8. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się w Janowie śląskim po raz drugi wyścig kolarski o puhar „Expressu Ilustrowanego". Na starcie stanęło 50 zawodników ze Śląska, Krakowa, Częstochowy, Sosnowca, Czeladzi i innych miast. Z pośród asów zabrakło jedynie Dłucika, który odbywa swą powinność wojskową i znajduje się na manewrach. Trasa wynosiła 90 klm.

Sensacją tego wyścigu było zajęcie trzeciego miejsca przez ogólnego faworyta Ligonia, który przez złą taktykę wyścig przegrał. Zwyciężył Saternus Jan (Rekord Janów) w czasie 2:42.59, 2) Trzankowski (Czeladź) 2:44.57, 3) Ligoń (Policyjny K.S. Ka-

LUBLIN. 20.8. — Tel. wł. — W Lublinie rozegrany został trójbój pań o mistrzostwo Polski. Zwyciężyła Sikorzanka (Stadion Król. Huta) bijąc rekord Polski Konopackiej o 5 pkt. i osiągając 190 pkt., 2) Orłowska 126 pkt., 3) Sergiejówna (Lublin) 111 pkt. Wyniki Sikorzanka 100 mtr. 13 sek. Orłowska 12.9; skok wwyż 139; oszczep 33.40.

KATOWICE. 20.8. — Tel. wł. — Kierownictwo Ruchu podało do wiadomości, że reprezentacyjny skrzydłowy polski Urban zbiegł w tych dniach do Niemiec i wstąpił do jednej z niemieckich drużyn piłkarskich.

KATOWICE. 20.8. — Tel. wł. — Garbarnia krakowska pokonała w Bielsku zespół kombinowany Hakoahu i Biała Lipnik w stosunku 4:1 (2:0). Gedania gdańska grała w Szarleju z miejscową Zgodą i przegrała w stosunku 2:3.

W meczu piłkarskim między reprezentacją S.M.P. i reprezentacją drużyn polskich Śląska opolskiego zwyciężył Górny Śląsk 4:2.

GRODNO. 20.8. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi WKS Wilno pobiło 76 p. p. w stosunku 2:1.

Wyścigi kolarskie w Sosnowcu przyniosły wyniki następujące: bieg indywidualny 1) Pochwalski, 2) Ślusarczyk, bieg amerykański 1) Pawliczek, Hora (Śląsk), 2) Krawczyk, Lorenc; 200 mtr Pawliczek 14.5, 2) Maj, 3) Pochwalski.

Pusz jednak górą!

Niedzielne zawody na Dynasach po raz pierwszy od dłuższego czasu odbyły się przy świetle dziennem. To przełamanie obowiązującej ostatnio tradycji zemściło się na organizatorach, gdyż popadający na początku deszczyk odstraszył publiczność i opóźnił rozpoczęcie zawodów.

„Gwoździem" programu był rewanżowy pojedynek Pusza z Koszutskim. Mistrz Polski pokonał swego pogromcę z Kalisza dwukrotnie i dowiódł niezbicie, że w chwili obecnej jest szybszy od dawnego olimpijczyka. Koszutskiemu nie pomógł wrodzony talent; kilka treningów, to jeszcze zbyt mało, aby skutecznie przeciwstawić się Puszowi, po którym znać przygotowanie bardzo solidne.

W pierwszem spotkaniu Koszutski atakował bezskutecznie z drugiej pozycji i dał się pokonać w słabiutkim czasie 14 sek. W drugim — Kaliszanin zmienił taktykę i już na 250 mtr. rozpoczął gwałtowną ucieczkę. Tym razem bliski był już zwycięstwa, ale Pusz zdołał jednak przed samą metą wyrównać i zdobyć pół koła przewagi (13,2). Narazie czekamy na ciąg dalszy. Koszutski napewno nie dał jeszcze za wygraną.

Wyścigi motocyklistów, rozegrane w dwu kategorjach, w wielu biegach i na różnych dystansach, dały niewątpliwie dużo przyjemności akustycznych, ale mało prawdziwej wartości sportowej. Wiraże (zamało strome) napełniały wszystkich zawodników widocznym szacunkiem, to też rekordy Choińskiego nie były zagrożone w najmniejszym stopniu.

W spotkaniu dla klasy B zwyciężył z łatwością Piwnkiewicz, bijąc Włodarczyka na 3 (2:07") i 5 klm. (3:25"). W klasie A triumfował Frankowski. Wygrał on 3 klm. (2:00") z Kowalskim, a na 5 klm. (3:08,2") po ciekawej walce pobił nieznacznie Podgórskiego.

Wyścig premjowy zakończył się łatwem zwycięstwem Popończyka, przed Oleckim i Michalakiem. Olecki wygrał jeden tylko finisz (ostatni), co napełniło go mało usprawiedliwioną dumą. Jeździł potem po brawa pod samą bandę i kryguiąc się na rowerze prowokował galerję do oklasków.

Wyścig półdystansowy, rozegrany na niesłychanie skomplikowanej przestrzeni „polskiej mili" (8 staj = 8535 mtr. = 22 okr. 65 mtr.) był Sedanem drużyny sprinterów, którzy zostali rozgromieniu przez długodystansowców w bezlitosny sposób. Białe koszulki sprinterów dezerterowały z pola walki raz po raz i na dobrą sprawę, to jeden tylko Dobrawski walczył do końca. Indywidualnym zwycięzcą został znowu Popończyk.

W handicapie skreczmen Pusz, mimo imponującego finiszu, uległ Łączyńskiemu (830 mtr. — 1:01.2"). Wyścig junjorów wygrał Strzyżewski (14.2"), a mecz wylosowanych przeciwników skończył się zwycięstwem Klausa (13.8) nad Łączyńskim. Próba bicia rekordu tandemów na 200 mtr., lak. zakończyła się fiaskiem. J. T.

Pierwsze relacje

Z terenu światowych Igrzysk Makabi

PRAGA. 20.8. — Tel. wł. — Śmiało rzec można, iż Praga żyje teraz pod znakiem światowych igrzysk Makabi. Ulice przepełnione są sportowcami przybyłymi z całego świata i delegatami na kongres.

Najjaskrawiej wybija się ubiorem, przypominającym harcerzy, Palestyna. Jest to ich pierwszy występ poza granicami swego kraju. To też przygotowali się oni pod każdym względem. Przyjechali oni w składzie 71 sportowców pod wodzą Ruseckiego, obesłą wszystkie konkurencje.

Niespodzianką jest nieprzybycie doskonałej drużyny bokserskiej Palestyny, do której, jak wiadomo, wchodzą nasi znajomi Birencwajg, Fin, Urkiewicz, Garbarz i Rochman. Wobec tego szanse Polski bardzo mocno wzrosły. Wszyscy tu uważają drużynę bokserską Polski za pewnych mistrzów mimo udziału drużyny niemieckiej. Jak nas informują, odwołanie przyjazdu bokserów palestyńskich było związane tylko ze względami natury technicznej — brak czasu na uporządkowanie niezbędnych dokumentów.

Palestyna nie obsyła także gimnastyki. Mocnym punktem jest natomiast piłka nożna i lekka atletyka, gdzie asem jest Franki, długodystansowiec, który na 5000 metrów osiąga czas 15:56. Pewną sensację wywołał przyjazd doskonałej lekkoatletki austriackiej Romy Konlbach z Jerozolimy, która niedawno dopiero przeszła na judaizm.

Reprezentacja Holandji przybyła w składzie 10 lekkoatletów. Węgry przysłały 40 osób. Najlepsze szanse mają w gimnastyce, gdzie mistrz Szarkanyi jest najpoważniejszym kandydatem. Z Austrji przybyła ekspedycja złożona ze 120 osób, z doskonałymi lekkoatletami, jak Blödy, Deutscher i Kuehn. W pływaniu rej wodzi Binnefeld, Deutscher i 10-letni skoczek Adler.

Jugosławja wysłała reprezentację w składzie 15 osób — sami gimnastycy. Rumunja przysłała 140 sportowców, którzy stają we wszystkich konkurencjach. Czechosłowacja wystawia Engla do 100 m., 200 m. i skoku w dal, dr. Stiasnego do skoku wwyż. Reprezentacje Bułgarii, Polski, Francji, Anglii i innych państw przybywają we wtorek rano.

Do Pragi przybyła wczoraj także egzekutywa światowego związku Makabi z dr. Lelewelem i dr. Rosenfeldem na czele. Tegoż dnia odbyła się narada egzekutywy, na której uchwalono mianować jako główną komisję igrzysk inż. Pacowskiego (Praga), prof. Dicksteina, byłego kierownika ekspedycji olimpijskiej Węgier do Los Angeles, Maxa Loewyego (Praga). Lord Melchett przybywa na otwarcie igrzysk.

Jeżeli chodzi o szanse Polski, to uważają tu, iż przybywa ona w doskonałym składzie, a znawcy przepowiadają jej powodzenie.

Najgłówniejszy dzień igrzysk 27 sierpnia będzie transmitowany przez radiostacje czechosłowackie o godzinie 15.05 na cały świat.

Ogółem zgłoszonych jest dotychczas 880 zawodników z 17 państw.

Aleksander Aleksandrowicz.

PRAGA. 20.8. — Tel. wł. — Pierwszy występ naszych kajakowców na terenie zagranicznym zakończył się zupełnem niepowodzeniem. W dwu konkurencjach, w których startowali, zajęli oni ostatnie miejsca, nie odgrywając nadto żadnej niemal roli w wyścigach. Tłomaczy ich w pewnym stopniu fakt, że startowali w sobotę, t. zn. w dniu, w którym przybyli do Pragi.

Wyniki były następujące: składaki na 10.000 m.: 1) Hradecky (A.) 54:59,3, 2) Ederle (N.) 57:08,2, 3) Rein (N.), 7) Widerman (P.), 8) Pyka (P.) składaki podwójne na 10.000 m.: 1) Schneider-Wewers (N.) 52:57.7, 2) Kalisch-Steinhuber (A.) 53:05.6, 3) Pfaff-Worle (N.) 7) Schenk-Tinscher (P). 8) Rutkowski, Wittemberg (P.). Kajaki sztywne 10.000 m.: 1) Krebs (N.) 52:21.4. 2) Wallin (Sz.), 3) Kleckers (N.). W biegu kajaków podwójnych na 10.000 m. nagrodę ofiarował poseł polski dr. Grzybowski.

Depesze zagraniczne

PARYŻ. 20.8. — Tel. wł. — Mecz pływacki junjorów wygrała Holandja bijąc Francję w stosunku 34:14. W ramach tych zawodów Kastein miała na 200 mtr. st. klas. 3:09.4, a Overslоot na 100 mtr. nawznak 1:23.6.

BUDAPESZT. 20.8. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Węgier padły dwa rekordy krajowe. Nagy przebiegł 200 m. przez płotki 24,3, Balogh skoczył w dal 7.49. W skoku o tyczce Argentyńczyk Pomajewich uzyskał wynik 4.11.

PRAGA. 20.8. — Tel. wł. W drugim dniu mistrzostw kajakowych Europy wyniki były następujące: kajaki szwedzkie pań: 1) Wenzel (N.) 3:06.5, 2) Brettschneider (N.) 3:12, 3) Pals (Cz.) 3:15.7; kajaki szwedzkie panów: 1) Cämmerer (N.) 4:35.4, 2) Wallin (Szw.) 4:39.7, 3) Behnken (N.) 4:51.5. Faworyt Austrjak Hradecky wycofał się z wyścigu. Kanadyjk: 1) Siny (Cz.) 5:37.7. 2) Karlik (Cz.) 5:39.2 3) Werdan (N.) 5:42.4. 4) Koschik (N.) 5:54. 6. Kanadyjki podwójne: 1) Sanda Cigner (Cz.) 4:53.3. 2) Rus-Felix (Cz.) 4:54.1., 3) Fürus-Bachmann 4:56.3, 4) Swintek-Lewandowski (N.) 5:23.9.

PARYŻ. 20.8. Tel. wł. Rewanż mistrzostw świata dla stayerów zakończył się znowu pewnem zwycięstwem Lecquehaya, który pobił pewnie w dwu biegach po 50 klm. Giorgettiego, Paillarda, Metze, Granta i Moellera.

Szwajcarja prowadzi 2:0 w meczu z Monaco po łatwych zwycięstwach Fishera nad Galeppem i Ellmera nad Landauem.

ZURYCH. 20.8. Tel. wł. W meczu o puhar Davisa Szwajcarja pokonała ostatecznie Monako 4:1. W ostatnim dniu Ellmer wygrał z Galeppe 6:1, 6:2, 6:1 a Fisher z Landauem 6:2, 6:1, 6 i 3.

BERLIN. 20.8.Tel. wł. Hertha pokonała DFC Praga 3:2. Dresdner SC. pobił mistrza Niemiec Fortunę (Duesseldorf) 4:1.

PARYŻ. 20.8. Tel. wł. Wielką nagrodę automobilową Comminges na dystansie 385 klm. wygrał niedawny pogromca Nuvolariego Fagioli na Alfa Romeo w czasie 2:46:01 (średnio 143.463 klm./godz.) przed Vimille (Alfa Romeo) 2:54 i Mollem (Alfa Romeo) 2:58.

WIEDEŃ. 20.8. Tel. wł. Sportklub pobił w meczu piłkarskim Floridsdorf 5:1, a Austrja — Admire 3:1.

WEIMAR. 20.8. Tel. wł. W mistrzostwach lekkoatletycznych pań w 9 konkurencjach osiągnięto wyniki lepsze, niż w r. ub. Wyniki: 80 mtr. płotki Engelhardt 12.3; 200 mtr. Dollinger 26, 2) Krauss 26.4; oszczep Schurman 39.35, 2) Link 37.88; wdal Grieme 579, 2) Mascher 569, 3) Cuеppert (Gdańsk) 552; Pięciobój Lauermeier 355.

Sztafeta 4 x 100 mtr. Eintracht 51, 2) Dresdner S. C. 51 sek.

Decydujący dzień na korcie Katowic

Tłoczyński - Stolarow biją parę Hebda - Wittmann w 5 setach

KATOWICE, 20.8.—Tel. wł.— W niedziele w ostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski rozgrywano wyłącznie finały. Przed południem rozstrzygnęły sie gry podwójne, które miały następujący przebieg:

Tłoczyński, Stolarow — Hebda, Wittman 6:3, 6:4, 3:6, 2:6, 6:0. W pierwszym secie zdobywają Tłoczyński — Stolarow bez trudu prowadzenie 3:0, następnie przegrywają serwis Stolarowa. Drugiego gema wygrywają Hebda, Wittman, przy stanie 1:5 z serwisu Wittmana. Podczas całego seta wypadł najsłabiej Hebda, który psuł najprostsze piłki.

W drugim secie sytuacja nadal sie nie zmienia i Hebda jest najsłabszy z czwórki do stanu 4:2 dla Tłoczyńskiego, Stolarowa. Od tego momentu zaczyna sie ogólnie słaba gra, nikomu nic nie wychodzi i strony zbierają punkty tylko dzięki błędom przeciwników, a że nerwowo wytrzymuje sytuacje naj gorzej Wittman, wiec Tłoczyński-Stolarow mogą i drugiego seta zapisać na swoje dobro.

Także jeszcze początek trzeciego seta jest obustronnie bardzo chaotyczny. Do stanu 3:2 wygrywają wszyscy swoje serwisy, w tem Tłoczyński dwa. Następnie słabnie zupełnie Stolarow, co dodaje otuchy przeciwnikom. Gra ich staje się regularniejsza i pewniejsza i teraz oni zdobywają bez wielkiego oporu seta.

Przerwa jest bardzo krótka, gdyż Hebda, Wittman chcą słusznie wykorzystać swoją passe. Jak dalece mieli racje wykazuje stan 4:0 na ich korzyść. Teraz dopiero zabierają sie Tłoczyński, Stolarow do prawdziwej pracy. Gra się mocno ożywia.

Interesujące momenty i świetne obustronne zagrania następują szybko po sobie. Hebda przegrywa a Tłoczyński wygrywa swój serwis. Następne dwa gemy przypadają jednakże po zaciętej walce parze Hebda Wittman.

Ogólnie spodziewano sie najciekawszych momentów w piątym secie, ale oczekiwano ich daremnie. Tłoczyński, Stolarow panowali nad grą bezapelacyjnie i wygrali seta do zera, przyczem ostatnie dwa gemy bez utraty piłki. Biorąc ogólnie spotkanie to było mało ciekawe, za wyjątkiem krótkiego okresu w czwartym secie. Tłoczyński był podczas całego meczu najlepszym z czwórki, chociaż i on miał kilka fatalnych momentów. Stolarow był najrówniejszy w swoim średnim poziomie a Hebda i Wittman przez swoje szczyty i niziny zadowolić nie mogli. Kombinacja, która miała nam dać wreszcie pełnowartościową parę zawiodła w zupełności, gdyż Hebda i Wittman nie rozumieją sie wzajemnie i nie umieją sie uzupełnić.

Jędrzejowska, Dubieńska—Volkmerówna, Stefanówna 8:6, 6:2. Po czątek spotkania zapowiadał sensacje nielada, ślązaczki poprowadziły 3:0 i 4:1. Grały wyłącznie na Dubieńską a ta atakom sprostać nie mogła, tem więcej, że tak Volkmerówna jak i Stefanówna grały swój najlepszy mecz w turnieju. Jędrzejowska statystowała, a gdy raz kiedyś piłkę otrzymała to ją psuła.

Ażeby jednak wziąć decydujący udział w spotkaniu, do czego przecież była predestynowana, zajęła pozycje na jednej połowie kortu z Dubieńską i coraz częściej interweniowała. Traciła naturalnie liczne punkty na swojej połowie, ale wytrąciła przez to przeciwniczki z konceptu i zmusiła je do zmiany taktyki. To pociągnięcie Jędrzejowskiej było bardzo słuszne, gdyż dało jej wyrównanie i prowadzenie 5:4. Następnie przegrywa Dubieńska swój serwis a Jędrzejowska wyrównuje swoim. Słaby serwis Stefanówny daje krakowiankom prowadzenie, a seta wygrywają z pierwszego setbolu.

W drugim secie zdobywają Ślązaczki tylko dwa gemy z serwisu Volkmerówny, reszta gry bez historii z powodu znacznej przewagi przeciwniczek.

Popołudniu poszedł na pierwszy ogień finał pań. Jędrzejowska-Dubieńska 6:2, 6:2. Spotkanie to nie było nużące dla widzów. O dostateczne ożywienie postarała sie Jędrzejowska, która swoim bogatym repertuarem wywołała huczne oklaski szczelnie wypełnionych trybun. Także Dubieńska była dobrze usposobiona i z zacięciem i uporem walczyła o każdy punkt. Nie dysponuje ona jednak żadnym atakiem i dlatego też wynik nie mógł być dla niej cyfrowo lepszy. Jędrzejowska robiła zbyt mało błędów, a jednak były szczególnie w drugim secie gemy długie i kilkakrotnie była przewaga i wyrównanie. Wszystko to starczyło jednakowoż tylko na zdobycie czterech gemów. W pierwszym secie — trzecia i szósta grę, a w drugim — czwarta i piąta.

Finał o mistrzostwo Polski panów przyniósł pewne rozczarowanie. Hebda zwyciężył Wittmana: 8:6, 6:0, 6:1. Był on szalenie pewny swego, ale jak wynik wykazuje miał 100 procent słuszności.

Pierwszego seta grał Hebda „na wariata", żeby jaknajwięcej zmęczyć przeciwnika i pozwolił mu prowadzić 2:1 i 4:1. Potem widocznie uważał, że Wittman ma dosyć i przeszedł do generalnej ofenzywy. Wygrywa swój serwis do zera ale znać po nim, że poprzednia taktyka i jego wytrąciła z uderzenia, gdyż następnego gema wygrywa Wittman i prowadzi 5:2. Przy stanie 5:3 ma Wittman pierwszego setbola, a przy 5:4 nawet dwa. Jednak Hebda wywalcza sobie świetnem plasowaniem i mijaniem Wittmana przy siatce prowadzenie 6:5.

Następnie przegrywa swój serwis, ale był to ostatni wysiłek Wittmana. Hebda wygrywa następnie dwa gemy, kończy pierwszego seta i zdobywa dalszych 6 gemów, czyli drugiego seta do zera. Wittman znów na korcie prawie nie istniał, jego piłki nie miały siły i precyzji, bronił sie tylko i to w dodatku nieudolnie.

Przed trzecim setem następuje na prośbę Wittmana dłuższa przerwa, która jednak tylko pozornie przywraca mu siły. Starczyło ich tylko na pierwszy właśnie serwis, a następnych 6 gemów zdobywa ponownie bez trudu Hebda. Wittman nie umiał sie nawet zdobyć na ambitną obronę, a tego przecie można chyba wymagać od finalisty mistrzostw polskich.

Ostatnim finałem było spotkanie Lilpopówny i Stefanówny w grze pocieszenia pań. Mimo ładnej i pełnej ambicji gry nie mogła Lilpopówna sprostać zadaniu. Jej przeciwniczka była zbyt regularna i pewna, a przytem i więcej rutynowana. Ślązaczka wygrała 6:4, 6:3. Trzeba jeszcze stwierdzić, że w grze pocieszenia, znalazła sie ona niesłusznie. Jej pogromczyni w konkurencji mistrzowskiej nie pokazała już więcej takiej gry, jak w tem spotkaniu i dlatego należy uważać zwycięstwo Pozowskiej nad Stefanówną za przypadek.

Po ukończeniu rozgrywek wręczono w domu klubowym sekcji tenisowej KS Pogoń nagrody zwycięzcom, a na zakończenie turnieju odbyła sie w lokalach Koła Towarzyskiego wspólna kolacja i zabawa taneczna.

Dwa mecze

repr. żydowskiej w obliczu Pragi

ŁÓDŹ, 20.8. — Tel. wł. — Reprezentacja polskich klubów żydowskich przed wyjazdem na igrzyska Makabjady do Pragi rozegrała w sobotę mecz piłkarski z ligową drużyną Ł. K. S. Mecz ten po zaciętej walce zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 3:2.

Repreezntacja żydowska była zupełnie niezgrana. Najwybitniejsza jednostka u Żydów to brawurowy bramkarz Nunberg z Hakoahu będzińskiego, dalej obrońca Henig z Hakoahu bielskiego i pomocnik Basin z Makkabi łódzkiej. Wyjątkowo słabo prezentował się w reprezentacji atak, nie posiadający dosłownie ani jednego strzelca. ŁKS. zaprezentował się względnie dobrze jedynie w drugiej części meczu.

Jedyna bramka w pierwszej części meczu została uzyskana przez reprezentację w 30-ej min. ze strzału Pinesa. Po zmianie pól, w czwartej minucie Sowiak z zamieszania zdobywa wyrównującą bramkę. W 10-ej minucie po pięknem dośrodkowaniu Króla, jeden z zawodników z Makabi pakuje piłkę do własnej siatki. W 22-ej min. strzał Pinesa łapie Frymarkiewicz za linją. Sędzia mimo protestów łodzian uznał bramkę. W 26-ej min. zdobywa ŁKS. pięknym strzałem Króla trzecią i ostatnią bramkę.

Reprezentacja „Makabi" Polska — Reprez. Robotnicza Polski 1:0 (1:0). Zwycięzcy znacznie górowali nad przeciwnikami techniką, zgraniem we wszystkich linjach oraz szybszym startem.

Bramkarz Nunberg wykazał wiele brawury. Obrońcy popisywali się dalekiemi wykopami. Linja pomocy również dobrze spełniła swoje zadanie. Na wyróżnienie zasługuje Pommerancenblum na środku. Atak inicjował swoje akcje szybkiemi skrzydłami, które przysparzały wiele kłopotu słabo grającej pomocy przeciwnika. Najskuteczniejszym był Krumholz oraz dysponowani strzałowo Pines i Osiek.

W repr. rob. podkreślić trzeba słabą grę Komandera na środku pomocy i Czopika na środku napadu. Jedynym pełnowartościowym graczem reprez. robot. był lewoskrzydłowy Kuberda.

W 25 m. groźny wypad reprezentacji żydowskiej prawą stroną kończy się szybkim podaniem piłki przez Krumholca l. łącz. — Pinesowi, który efektowną główką w prawy róg zdobywa jedyną i zwycięską bramkę dnia.

Sędzia p. A. Pichelski.



E. K. S.-A. Z. S. 6:0

Finał mistrzostw waterpolowych

Tegoroczne rozgrywki ligowe ułożyły się w ten sposób, że przed rewanżowym meczem AZS — EKS w dn. 19 sierpnia w Katowicach obie drużyny miały jednakową liczbę punktów zdobytych i utraconych. Mecz ten decydował więc o mistrzostwie Polski. Ponieważ poprzednio w ramach meczu Warszawa — Śląsk drużyna katowicka była pokonana 3:7 przez AZS wzmocniony Bocheńskim, spotkanie rewanżowe zapowiadało się niezwykle interesująco i ściągnęło około 1000 osób.

AZS wystąpił jednak w znacznie osłabionym składzie. Makowski leży chory, Matysiak jest w wojsku. Zastąpili ich Olszewski i Gumkowski. Piotrowicza zastąpił w bramce Jastrzębski, ale na tej zmianie akademicy nic nie stracili. Na obronie grali Karpiński i Baranowski, na pomocy Kratochwila, napad uzupełniał Szwankowski.

EKS wystąpił natomiast w pełnym składzie: Gawlik — Szolz, Hallor — Karliczek I, Rother, Schwaen, Karliczek II.

Osłabienie składu widocznie odebrało AZS'owi otuchę. To też gdy w 25 sekundzie, po paru zagraniach, Rother uzyskał szczęśliwym strzałem prowadzenie, AZS wyraźnie stracił ambicję. Prowadził grę defensywną cały czas, a w drugiej połowie nawet nie próbował atakować. Drugą bramkę uzyskuje Rother po przeboju, wybijając piłkę z rąk bramkarza. Do pauzy utrzymuje się stan 2:0.

Po przerwie Schwaen, strzelający celnie, szybko i niespodziewanie z najtrudniejszych pozycyj, uzyskuje kolejno trzy punkty, i wreszcie w ostatniej minucie gry po aucie Karliczek I otrzymuje piłkę pod swoją bramkę od bramkarza, przejeżdża całe boisko i nieuchronnie strzela.

Najlepszym graczem EKS'u był Schwaen, pozatem doskonali Karliczek I i Scholz w obronie. Bramkarz interweniował nie więcej jak 2 — 3 razy. Natomiast Jastrzębski świetną grą uchronił swą drużynę od cięższej klęski, chwytając bardzo wiele trudnych do obrony piłek.

Gra była obustronnie fair, głównie z tej przyczyny że grano bez większej ambicji. Jedni pogodzili się łatwo z przegraną, drudzy łatwo wygrywali. Sędzia zawodów p. Semadeni miał więc zadanie łatwe, i nie uciekał się do stosowania represji.

EKS zdobył więc mistrzostwo Polski, po raz pierwszy w dziejach naszej piłki wodnej odbierając je z rąk krakowskiej Makabi. W całych rozgrywkach EKS stracił tylko 2 punkty (z Cracovią), zdobywając przy tem imponujący stosunek bramek 43:5. Ciekawem jest, że wszystkie stracone bramki EKS-u padły na meczach z przedostatnią w tabeli ligowej — Cracovia. T. S.

List z Czechosłowacji

Nekolny i Menzel bohaterami dnia

Brno, w lipcu.

Pisać dziś korespondencję ogólną z Czechosłowacji, gdy na wokandzie dnia jest tyle wspólnych imprez polsko-czeskich, jest w stosunku do redakcji chyba zbrodnia. Ale cóż zrobić kiedy właśnie dziś mamy tu cały szereg sensacyj.

Pierwsza wyszła z pod pięści Nekolnego. Nagle, ni stąd ni zowąd, oskarżył swego długoletniego menagera dr. Hrubana o działanie na jego szkodę. Sprawę załatwiono momentalnie i zanim Dr. Hruban zdążył usprawiedliwić swe nieprzybycie do Pragi, jego stajnia była rozpuszczona.

Gdy już jesteśmy przy boksie kilka słów napisać należy o zbliżającej się wyprawie pięściarzy łódzkich do Brna. Morawska Župa nalega na Łódź aby przyjechała 6 października, tymczasem PZB niema zamiaru zrezygnować ze swego terminu. W razie gdyby mecz Polska — Czechosłowacja odbył się 8 października, wyprawa Łodzi wyruszyłaby w tydzień po spotkaniu poznańskiem. W sprawie drugiego spotkania łodzian toczą się pertraktacje z Pragą i Wiedniem. Również Zlin zaprasza pięściarzy łódzkich do siebie. Wizyta ta nastąpiłaby tylko w tym wypadku, gdyby Praga lub Wiedeń zrezygnowały z występu łodzian.

Drugą sensację zgotował Menzel. Już raz zbierały się gromy, gdy nadeszły wieści z Wimbledonu, że odmówił on gry w doublu wraz z Prenem, podkreślając w ten sposób swą solidarność z zarządzeniami hitlerowskich Niemiec. Dziś nadeszły nowe bardzo ciekawe wieści, tym razem z tenisowych mistrzostw Niemiec w Hamburgu. Oprócz Niemców w Hamburgu byli słabi Anglicy, Japończycy i na zarządzenie Czeskiej Assocjacji 6-ciu Czechów, z Menzlem na czele. Czuł się on tam w swoim żywiole. Na każdym kroku podkreślał on swą niemieckość i sympatie dla nowego reżimu, co pisma czeskie podkreślają z niesmakiem.

Od szeregu tygodni wre w Brnie przygotowawcza praca do sensacyjnego wyścigu samochodowego „Masarykovy Okruh".

Organizatorzy poszli po linji wytkniętej przez wyścig lwowski i główną uwagę skierowali na zawodników skandynawskich. Pozatem jest już 30 zgłoszeń, a wśród nich błyszczą nazwiska dwukrotnego zwycięzcy wyścigu Chirona, Varziego, Brauchitscha, Veyrona, Lehoux i Jana Rippera. Zgłoszenia p. Koźmianowej dotychczas niema, choć jest on spodziewane.

Nakoniec sprawa może dla nas najważniejsza. Techniczna komisja Cz. AAU w tych dniach wydała do czechosłowackich lekkoatletów komunikat nawołujący zawodników do pilnego treningu przed spotkaniem z Polską. Wyznaczonych zostało 29 zawodników, z których potem wybraną zostanie 20 osobowa reprezentacja. W grupie wybranych znajdujemy nast. zawodników: Douda, Hejduk, Novotny, Rosicky, Hoszek, Jandera, dr. Chmelik, Kratky, Petrziczek, Votava i Klasek (Slavia), dr. Drozda, Knenicky, Fischer, Kratky, Szimek, inż. Hron, Marki, Plischke (VSP), Mala (Bratislava), Koscak, Slezaczek, Witek (Mor. Slavia), Heiman (Sparta), Ledr (Kolin), Zamisz (Hradec), inż. Engel (Hag.), Komanek (Bata) i inż. Dostal (SKO).

Sam kwiat lekkoatletyki Czechosłowacji szykuje się więc do rozprawy z nami.

m. lip.

PRAGA, 20.8. — Tel. wł. Slavia jest nadal w fatalnej formie, przegrała bowiem z S. K. Kladno w stosunku 2:5 (1:1). W Brnie Vienna zremisowała z Zidencami 2:2.

Turniej tenisowy w Cieplicach przyniósł parę sensacyjnych wyników: Vodicka pobił Kozeluha 2:6, 6:3, 6:0 i Hechta 3:6, 8:6, 6:3. W finale Malecek pobił Vodickę 3:6, 6:0, 6:2, 8:6. W grze podwójnej Hecht, Steyskal wygrali z Maleckiem, Vodicka 6:3, 6:4, 7:5.

U progu II-ej Makabiady

Skład ekspedycji z Polski. Mankamenty organizacyjne

Pierwszym „kwiatkiem", który zwiastuje, że strona organizacyjno-sportowa Igrzysk Makabi w Pradze będzie chromała, jest fakt skreślenia w ostatniej chwili z programu Igrzysk Makabi gier sportowych. Polska szczególnie starannie przygotowała się do tej konkurencji, a obóz dla gier już pracował w Łodzi. Tu też nie byliśmy bez szans.

Aby uniknąć innych niespodzianek Egzekutywa Związku Makabi wysłała na kilka dni przed Makabiadą dnia 19 b. m. wiceprezesa Związku polskiego M. Dickesa i red. Al. Aleksandrowicza do Pragi aby na miejscu dozorować przygotowania oraz zarezerwować kwatery w jednym punkcie dla ekspedycji polskiej.

Egzekutywa Związku Makabi w Polsce w ostatniej chwili zmuszona była ograniczyć poważnie reprezentację państwową Polski na skutek nieprzejednanego stanowiska Ministerstwa Skarbu, które nie chciało zwolnić sportowców żydowskich z różnych opłat, wynoszących bardzo poważne kwoty.

Wobec tych trudności najwyższa magistratura sportu żydowskiego w Polsce odwołała wysłanie ekspedycji waterpolowej i licznej drużyny do wolnych ćwiczeń.

W pływaniu wyjeżdża tylko mistrz pływacki Polski — Pollak z Hakoahu bielskiego, który startować będzie na 100 i 200 mtr. st. kl.

O ile chodzi o pozostałe konkurencje, to Polska wyśle tylko takich zawodników, którzy mają szanse na zajęcie dobrych miejsc w Pradze.

Piłka nożna wyjeżdża w składzie 16 osób: Rozen, König (Hakoah — Bielsko), Hauptman, Herman, Krumholc, Reder, Spiro, Osiek (Makabi — Kraków), Samson, Sojker, Winokur (Hasmonea — Równe), Pines (Hasmonea — Łuck), Basin, Pomerancelblum (Mak. — Łódź), Frydman (Mak. — W-wa). Kierownikiem technicznym piłkarzy będzie p. Seidler z Łodzi. Jako sędzia piłkarski Polski wyjeżdża p. Szneider z Krakowa.

Lekka atletyka polska będzie najsilniejszym punktem Polski na Makabiadzie w Pradze. Wyjeżdżą piętnaście osób, wtem pięć pań.

Jako sędziowie z ramienia Polski w lekkiej atletyce zgłoszeni zostali p. Edward Kapłański i R. Gehorsam.

Lekkoatleci żydowscy zostali zgłoszeni na Igrzyska Żydowskie w Pradze do następujących konkurencyj: panie: 100 mtr. — Gotlibówna, Glaznerówna, Freiwaldówna, Mecendorfówna: sztafety: 4x100 i 4x200 mtr. — Freiwaldówna, Glaznerówna, Mecendorfówna, Gotlibówna: 80 mtr. płotki: Freiwaldówna; skok wdal: Freiwaldówna, Mecendorfówna, Glasnerówna: wzwyż: Szönmanówna, Mecendorfówna, Freiwaldówna; oszczep: Szönmanówna; dysk: Freiwaldówna, Szönmanówna, Mecendorfówna; kula: Szönmanówna.

Panowie: 100 mtr. — Chigier, Lichtblau, Fruchtman; 200 mtr.: Bruder, Kielsohn, Fruchtman: 400 mtr.: Kielsohn, Bruder: 800 mtr.: Goldfingier: sztafety: 4x100 mtr.: Chigier, Lichtblau, Fruchtman, Bruder, Kielsohn: 4x400 mtr.: Kielsohn, Bruder, Słonimczyk, Goldfingier: dysk: Stühl, Majorczyk; kula: Majorczyk, Stühl; 110 mtr. płotki: Walc.

Boks reprezentowany będzie od wagi muszej do półciężkiej w następującej kolejności: Birenbaum (Mak. — W-wa), Schirak (Hasmonea — Lwów), Königswein (Mak. — W-wa), Neuman (ŻKS — Katowice), Stadtlender (ŻKS — Katowice); Pilnik, Neuding (Mak. — W-wa). Jako sekundant drużyny pięściarskiej Polski wyjeżdża p. Freitag.

W gimnastyce przyrządowej startować będą: mistrz Makabiady w Palestynie — Grünberg, dr. Graber, Młynek (Mak. — W-wa), Weiss (Mak. — Bielsko), Choina (Mak. — Sosnowiec); z pań: Gelbharówna (Mak. — Sosnowiec) i Szönmanówna (Mak. — Bielsko). Jako sędziowie do gimnastyki przyrządowej wyznaczeni zostali: dr. Goldman, mgr. M. Birgier i Lipszyc.

W tenisie stołowym walczyć będzie mistrz i wice-mistrz Polski — Kühl, Ehrlich (Hasmonea — Lwów), oraz Librach (Makabi — Łódź): wreszcie w tenisie Wittman i dr. Liebling.

Pozatem wyjeżdża do Pragi drużyna motocyklistów z Makabi warszawskiej z Bergierem na czele.

Polska na kongresie światowego Związku Makabi w Pradze, który odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m., będzie reprezentowana przez następujących delegatów: poseł dr. H. Rozmarin, dr. Silberstrom, dr. Lejpuner, mgr. Nechamkisówna, red. Al. Aleksandrowicz, dr. Prass, R. Wolkow, A. Laum, prof. dr. Werner i M. Dickes.

Jak więc widzimy reprezentacja sportowa Polski we wszystkich gałęziach została zestawiona z najlepszych zawodników żydowskich w Polsce po eliminacjach w obozach, które były zorganizowane w Łodzi i Warszawie.

Ekspedycja sportowa Polski wyjeżdża do Pragi na Makabiadę z Warszawy w poniedziałek, dn. 21 b. m. z Dworca Głównego o godzinie 22 pod dowództwem wice-prezesa sportowego W. Z. Makabi, p. dyr. Marcelego Minca. *Mieczysław Aleksandrowicz*

Kapenhaga 4/8/33
Najlepsze pozdrowienia z „Grand Prix" Kopenhagi zasyłamy Czytelnikom „Przeglądu Sportowego"
Henryk Szamota

POZDROWIENIA Z KOPENHAGI

nadesłali nam z inicjatywy Szamoty jego słynni rywale i koledzy: Cozens, Michard, Scherens, Pellizzari, Richli, Richter, Hansen. U góry podpis znakomitości dawnych czasów Ellegaarda.

Nadzieje tenisu

W sobotę 19-go b. m. zakończony został w Warszawie turniej tenisowy „młodych", o nagrodę wędrowną dyr. Regulskiego.

Skoro już mowa o nagrodzie wyrazić trzeba zdziwienie, że regulamin jej przewiduje 3-krotne zrzędu, lub 5-krotne wogóle zdobycie — dla zatrzymania na własność!

Chyba to zrozumiałe, że nagroda w tej formie jest niemal wieczna, a to chyba nie było intencją ofiarodawcy, znanego mecenasa sportu.

Turniej powinien skupiać chłopców w ścisłych granicach wieku od lat 13 do 15, gdyż od lat 16 do 18 mamy wszak konkurencję junjorów. Tym razem granice powyższe były przekroczone z obydwu końców, co nie leży w interesie przyszłości tenisu.

Do rozgrywek stanęło ogółem 23 młodocianych tenisistów, wśród których widzieliśmy parę obiecujących talentów.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem 15-letniego zwycięzcę Gotschalka. Od roku zeszłego kiedy był on drugi za Spychałą, poczynił mistrz „młodych" ogromne postępy. Skala uderzeń niemal zupełna, zrozumienie gry dobre, technika na poziomie graczy czołowej grupy starszych.

To samo można powiedzieć i o drugim finaliście Ksawerym Tłoczyńskim, z podkreśleniem, że jest to chłopczyk 12-letni. Tu specjalnie odpowiedzialną jest rola jego opiekunów, jeżeli mają oni na myśli wychowanie z tego dzieciaka za lat 6 — 7 mistrza Polski.

Pozatem wymienić trzeba zdobywcę 3-ej nagrody Jana Strzeleckiego, 14-to latka fizycznie doskonale uposażonego od natury. Wadą jego jest zupełny brak opanowania na korcie i niezrozumienie najważniejszej prawdy turniejowej, że do zwycięstwa prowadzą punkty zdobywane piłkami mało efektownemi, często łatwemi.

Czwarty półfinalista — Stefankiewicz stoi od wymienionych znacznie niżej.

Wyniki były następujące: Tłoczyński — Stefankiewicz 6:1, 6:3; Gotschalk — Strzelecki 7:5, 6:3; Gotschalk — Tłoczyński 6:8, 6:1, 6:0.

Ileż więcej mielibyśmy sław sportowych

gdyby każdy sportowiec pamiętał o tem, że masaż ciała „Amolem" daje poczucie siły i wzmacnia elastyczność mięśni. Do nabycia we wszystkich składach apteczn. i aptekach. Cena flakonu zł. 1.70.

Wspaniała rewja kolarzy

na mistrzostwach świata wszystkich kategoryj w Paryżu

Nigdy chyba jeszcze kolarskie Mistrzostwa Świata nie były tak licznie obesłane jak w tym roku. 17 państw, 165 zawodników, to liczby wymowne i imponujące.

W pięknym stadjonie „Parc des Princes" rozgrywały się wyścigi sprinterowskie i za prowadzeniem motorów. Już w niedzielę poznaliśmy dwu mistrzów świata, dwuch najszybszych ludzi w obozie amatorskim i zawodowym.

Pierwszy to holenderski olbrzym Van Egmond, drugi mały Belg Scherens. Zwycięstwa ich nie były bynajmniej przypadkowe; obydwaj godni są tytułów które zdobyli, obaj byli bezkonkurencyjni.

Przy skromnym udziale publiczności rozpoczęły się w sobotę biegi eliminacyjne. Wśród amatorów już 8-ki finałów przyniosły dwie niespodzianki w postaci przegranych Austrjaka Dusiki i Francuza Chaillot. Pierwszy musiał skapitulować przed Holendrem Leenem, drugi przed Anglikiem Hornem. Do pół-finałów zakwalifikowali się: Francuz Ulrich, eliminując Horna, Włoch Pola zwyciężając młodą nadzieję Niemiec Merkensa, Van Egmond bijąc mistrza Francji Rampelberga i Duńczyk Andersen (Anker Meyer) bijąc o koło Leena.

Ćwierćfinały zawodowców były też ciekawe: Grubasek Faucheux dał się minąć dopiero na ostatnich metrach Niemcowi Richterowi, przyszłemu mistrzowi świata w mniemaniu wielu jego rodaków. Były mistrz świata Falk - Hauzen przegrał o 10 cm. ze znajdującym się w świetnej formie Włochem Martinettim. Michard nie miał wielkiej roboty z Niemcem Englem, a Scherens z drugim Francuzem Gerardinem.

Pół finały i finały odbyły się w niedzielę przy asyście 50 tys. publiczności. Do oczekiwanego z niecierpliwością finału zakwalifikował się Michard po łatwem zwycięstwie nad Richterem i Scherens po równie łatwem nad Martinettim. Pierwsza runda finałowa kończy się wygraną Belga, który jadąc na swej ulubionej drugiej pozycji, na ostatnich metrach mija Francuza, bijąc go w czystym sprincie o 1 i pół długości. Drugą rundę dzięki świetnej taktyce wygrywa z drugiej pozycji Michard o koło. W decydującej trzeciej, prowadzenie zmienia się co chwila, nikt nie chce jechać z pierwszej pozycji. Po wielokrotnych „sur place" Michard wreszcie decyduje się na objęcie prowadzenia. Scherens „siedzi mu" cały czas na kole. Piękny pojedynek na prostej kończy się zwycięstwem Belga o pół koła i ponownem zdobyciem najwyższego tytułu.

Wśród ogłuszającego ryku tysięcy przybyłych specjalnie na mistrzostwa Belgów, prezes Międzynarodowego Związku Berton, ubrał uradowanego Scherensa w koszulkę z pięcio - kolorowym lampasem.

Druga taka koszulka stała się łupem Holandji, dla której zdobył ją amator Van Egmond, po zwycięstwie w pół-finale nad Andersenem, a w finale nad Ulrichem. Holender wszystkie swe biegi wygrał bez wysiłku, w finale przychodząc o kilkadziesiąt metrów przed Francuzem. Czas 11. 4/5 jaki zrobił on w pół-finale, jest najlepszym z uzyskanych tak przez zawodowców, jak przez amatorów w tegorocznych mistrzostwach.

Mistrzostwa zawodowców na szosie przyniosły też sensację, w postaci porażki Włochów, o tak sławnych nazwiskach, jak: Binda, Guerra i Bertoni. Już na pierwszem okrążeniu wbrew wszelkim przewidywaniom i ku ogólnemu zdziwieniu obecnych zwycięzca Tour de France Speicher wystawiony do reprezentacji Francji, jako rezerwowy, inicjuje doskonale przemyślaną ucieczkę i zdobytą w ten sposób przewagę powiększa z okrążenia na okrążenie. W czasie pierwszych trzech okrążeń dochodzi go po strasznym wysiłku rodak jego Lapebie, utrzymując się przy nim tylko przez 15 klm. Po 50-ym kilometrze Speicher ma 2 minuty przewagi nad drugą grupą, którą prowadzą kolejno asy kolarstwa włoskiego.

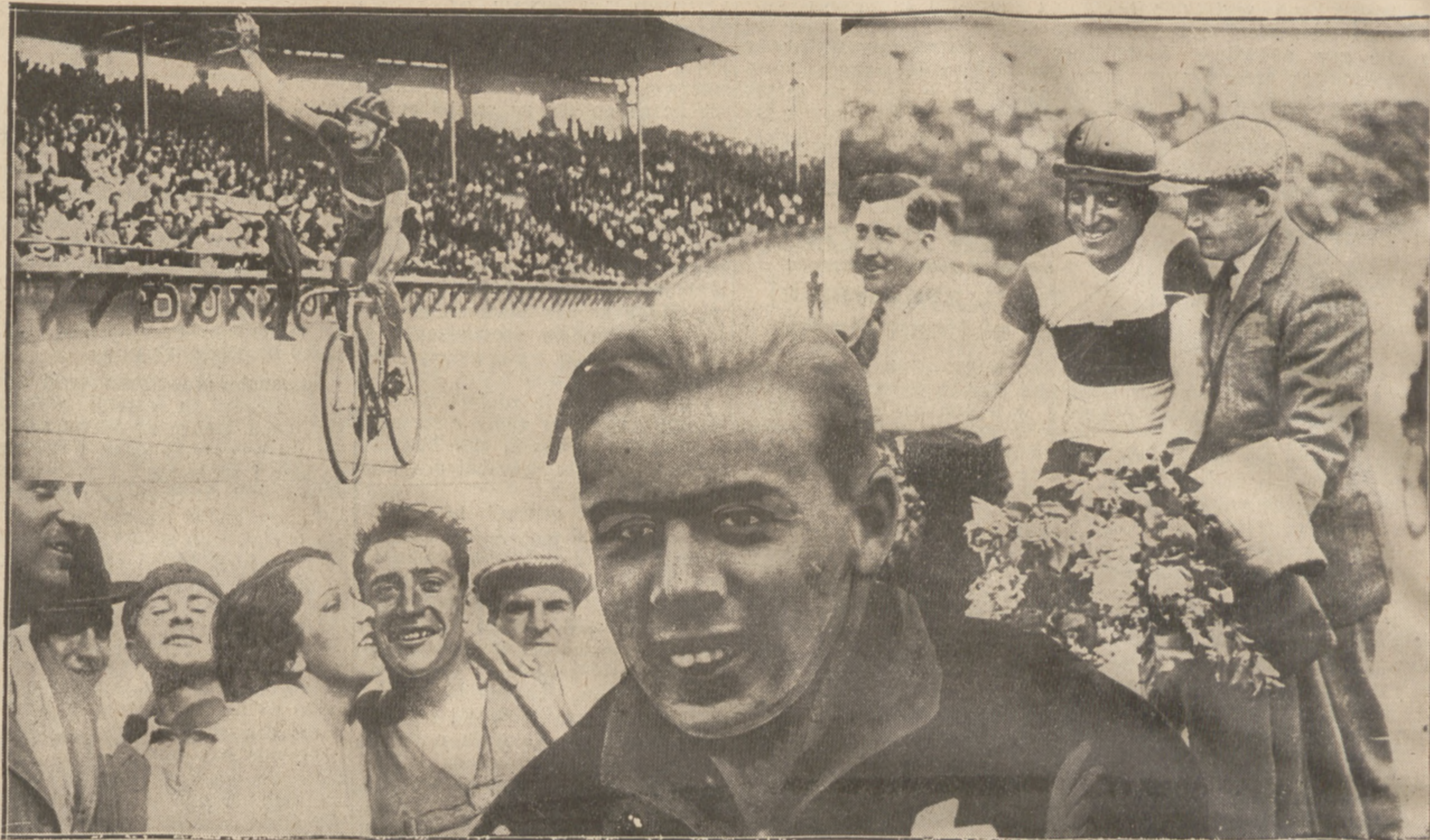
Wyścig jest ciągle monotonny, nikt nie inicjuje ucieczek, za wyjątkiem Bertoniego, któremu one się jednak nie udają. Drużyna włoska przy przejeździe przed trybunami spotyka się z przeraźliwemi gwizdami niezadowolonej publiczności. Po 10-ciu okrążeniach jednostajność wyścigu przerywa wspaniała ucieczka młodego Holendra Valentyna, który w trzech okrążeniach nadrabia dwie minuty. Speicher ma już 5 m. przewagi, jedzie doskonale, jest zupełnie świeży i zwycięstwo jego nie ulega już wątpliwości.

Na 150 klm. należy zanotować b. niesportowy gest Bertoniego, który nie widząc żadnych szans, wycofuje się. Śladem jego idzie w 10 m. potem wielki faworyt Learco Guerra, wzór sportowców Italji! (sic!).

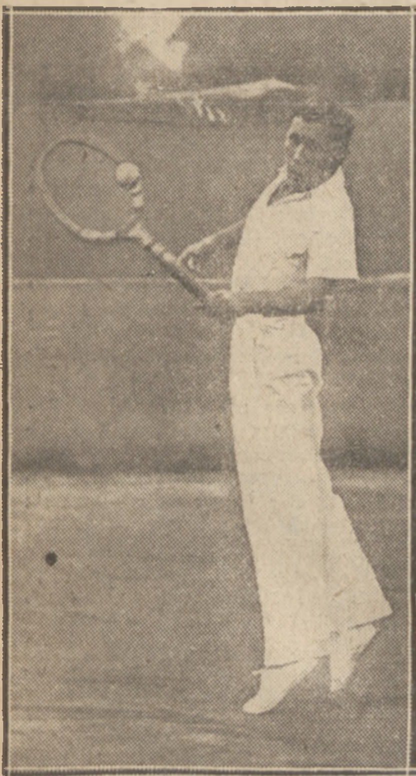
Zbliżają się ostatnie okrążenia. Na 230 klm. Speicher ma aż 6 i pół minuty przewagi nad grupą, a 4 m. nad Valentinem. W tym momencie Francuz Magne zdobywa się na wspaniały wysiłek i po 10-u klm. dogania Holendra, aby go wreszcie na ostatnich kilometrach przegonić zdobywając tem dla Francji drugie miejsce. Speicher zwycięża w pięknym stylu, przejeżdżając trasę w 7 godz. 8 m. 58 sek. (przeciętna 35 klm./g.), o 6 minut przed Magnem i Valentynem, a o 11 m. przed Hammerlinckiem, Schepersem i Bindą. Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności, Speicher otrzymuje koszulkę mistrza świata.

Na zakończenie kolarskich mistrzostw świata odbyły się we wtorek w Parc des Princes, 100 klm. wyścigi za motorami, wygrane w fantastycznej formie przez Francuza Lacquehay, z przewagą 7-miu okrążeń nad drugim, Włochem Giorgettim, trzecim był Niemiec Metze o 8 okrążeń, czwarty Szwajcar Sutter o 9 okrążeń. Zeszłoroczny mistrz świata Paillard, będąc na 3-iem miejscu, wycofał się na 80 klm. z niewiadomych przyczyn, jak również Niemiec Moeller. Czas zwycięzcy 1 g. 20 m. 6 s. (przez 78 klm./g.).

Jan Gryżewski.



NOWOKREOWANI KOLARSCY MISTRZOWIE ŚWIATA
w chwilę po zdobyciu swych cennych tytułów na torze w Paryżu. U góry z lewej — Van Egmond (Holandja) mistrz olimpijski na torze; z prawej Lacquehay (Francja) — triumfator w jeździe za motorami. Z lewej u dołu zwycięzca „Tour de France" — Speicher (Francja) zdobywca tytułu mistrza szosowego zawodowców, a w środku Egli — amatorski mistrz szosowy.



GOTSCHALK
wygrał drugi turniej o mistrzostwo młodych w Warszawie.

„Taktyka była zupełnie zwarjowana"

powiedział Nurmi po nieudanym ataku Finlandczyków na rekord „Kusego"

Helsinki, 16 sierpnia.

Wczoraj odbyły się tu wielkie „Igrzyska Nurmiego" urządzone przez klub „HT".

Od czasu wspaniałego wyniku wielkiego biegacza w Turku cały kraj był przekonany, że zwycięży on i w biegu na 3000 mtr. Reklamowano też ten bieg jako zamach na rekord światowy Kusocińskiego, nie myśląc o tem, że spotkanie Nurmi — Lehtinen — Iso Holo z powodu zdenerwowania tej trójki, a przedewszystkiem dlatego, że musi ona biec bardzo ostrożnie zwracając uwagę na taktykę i na siebie, nie może doprowadzić do pobicia rekordu tej klasy co rekord Kusocińskiego. Wszyscy trzej przyznali też potem, że ani przez chwilę nie mieli na oku rekordu Polaka.

— Trzeba biec spokojnie i na zimno, aby uzyskać czas poniżej 8:18,8 — powiedział mi potem Nurmi.

Bieg był walką, jakiej dotąd nie oglądaliśmy, ze względu właśnie na specyficzną taktykę trójki. Zaangażowano sobie na lidera Sarkamę — jego czas na 1500 mtr. 3:56 — ale poprowadził on w żółwiem tempie: 400 mtr. — 63 sek., 800 mtr. — 2:16 (!), 1000 mtr. — 2:52 (!), podczas gdy Nurmi, Lehtinen i Iso Hollo za plecami Sarkamy czaili się na siebie, nie odważając się na przejęcie prowadzenia. Cała publiczność, zgromadzona w ilości ponad 12.000, nie wiedziała czy ma się śmiać, czy płakać. Przyszli tu podziwiać narodziny rekordu światowego, a ci trzej biegną tak jakby to była walka na prowincji.

1200 mtr. — Sarkama 3:26, pół dystansu — 4:17. Skandal.

Ale teraz nagle wszystko się zmieniło: na 2 klm. (5:46) Lehtinen jakby wystrzelony z armaty minął Nurmiego i teraz zaczęto biec.

Iso Hollo zaskoczony pozostał o 20 mtr. z tyłu i nie mógł już odrobić straconego terenu. Nurmi wahał się przez chwilę jakby nie wiedział, co ma o tem myśleć, ale przyjął potem walkę i dwójka ta biegła dalej tem warjackiem tempem jak dwa nierozłączne cienie.

400 mtr. 61 sek., 1000 mtr. — 2.40, ostatnie 1500 mtr. w 4:09.

Publiczność była wreszcie zadowolona.

Przy wejściu na prostą Nurmi i Lehtinen biegli pierś w pierś. Jeszcze na 50 mtr. przed metą wierzono w zwycięstwo Nurmiego. Ale tu zaczął się piorunujący finisz Lehtinena i minął on taśmę jako zwycięzca.

Widzowie byli zaskoczeni, nikłe oklaski zerwały się tu i tam, ale naogół mroźne milczenie zaległo trybuny.

„Humbug" — mówiono powszechnie.

Czasy brzmiały: Lehtinen 8:26,4, Nurmi 8:27,5, Iso Hollo 8:30,6, Toivonen 8:35,8, Tuominen 8:39,8.

— Czy mogłeś wygrać — zapytałem Nurmiego w szatni.

— Nie — odpowiedział on krótko i ponuro.—Taktyka była przecie zupełnie zwarjowana. Trzeba biec spokojnie, jeśli chce się coś osiągnąć. Co powie publiczność o takim biegu?

Lehtinen był zadowolony: „Czy tylko Nurmi jest biegaczem? Czy my młodzi jesteśmy tak przereklamowani, jak mówi Nurmi i nie potrafimy biegać. Wciąż Paavo i wciąż Paavo. Pokazałem wreszcie, że można go pokonać na finiszu i to mi wystarcza".

Śliczna narzeczona Lehtinena była niemniej zadowolona i śmiejąc się powiedziała do mnie:

— No co, czy bieg nie był ładny?

— Nie, ładny nie był, ale w przeciwnym sensie istotnie wspaniały.

Goesta Jansson.

Mistrzostwa waterpolowe zakończone

EKS — Hakoah Bielsko 7:0 (3:0). Pływacy katowiccy długo się nie mogli rozkręcić, ale mimo to mieli zdecydowaną przewagę i w pierwszej połowie gry interwenjował ich bramkarz tylko jeden raz. Po zmianie stron nabrała gra trochę żywszego tempa, gdyż miejscowi dążyli do jaknajwiększego sukcesu cyfrowego. Bardzo liczne strzały bronił świetnie bramkarz Hakoahu. Bramki zdobyli Karliczek I i Rother pod 2, oraz Scholz, Karliczek II i Schwaen po jednej.

Sędziował dobrze p. Suessmann.

Mecz półfinałowy o wejście do Ligi piłki wodnej, rozegrany w dniu 11 sierpnia r.b. w Bielsku między Unją poznańską a BBSV, a zakończony opuszczeniem basenu przez drużynę Unji przy stanie 2:0 dla BBSV, został przez Komitet Wykonawczy PZP uznany jako walkover na niekorzyść obu drużyn, a to z tego względu, że Unja nieprawnie opuściła basen po meczu, BBSV natomiast wstawił do drużyny gracza nieuprawnionego, zgłoszonego do innego klubu.

Naskutek tego do Ligi piłki wodnej bez meczu finałowego wchodzi WKS Legja Warszawa, jako zwycięzca w półfinale w grupie wschodniej.

BIELSKO, 20.8. — Tel. wł. — Załamany niepowodzeniem w Katowicach AZS Warszawski nie odniósł sukcesu i w Bielsku na meczu o mistrzostwo Ligi piłki wodnej z Hakoahem. Akademicy zremisowali w stosunku 2:2, przyczem do przerwy Hakoah prowadził 2:1. Jest to pierwszy punkt zdobyty przez Hakoah.

Ostateczna tabela mistrzostw Ligi piłki wodnej brzmi: 1) EKS Katowice 8 gier, 14 pkt.; 2) AZS Warszawa 8 g., 11 p.; 3) Makabi Kraków 8 g., 8 p.; 4) Cracovia 8 g., 6 p.; 5) Hakoah Bielsko 8 g., 1 pkt.

Mecz pływacki Legja — Makabi o puhar Dr. Schenkiera, rozegrany na pływalni D. O. K. I w sobotę przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo wojskowym w stosunku 71:46 pkt.



JEDEN PRZECIWKO DWUM...
Olecki, z pokonanymi przez siebie na środowych zawodach kolarskich, braćmi Karle w biegu na dopędzanie.



W SPŁYWIE KAJAKOWCÓW DO MORZA
wzięła udział liczna drużyna z Białowieży.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"